REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 50 GROSZY

# TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 28 KWIETNIA 1925 ROKU. NR 18.



**Wspaniały moment z meczu Slavia (Praga) — Vasas (Budapeszt) 18 bm. (3:2). — Unicestwiony atak Silny'ego (Slavia) na polu karnem Węgrów. — Fot. Ideal, Karlin.**



**Z meczu Czarni (Lwów) — Makkabi (Kraków) 19 bm. we Lwowie (2:2). Prezes Czarnych, radca Höflinger, wita gości krakowskich. — Fot. Münz, Lwów.**

# III. Doroczny Zjazd Delegatów Polskiego Zw. Pływackiego

odbył się dnia 19. IV. br. w Warszawie. Zjazd ten normalnie powinien się był odbyć w jesieni ub. roku, ale prace, związane z obesłaniem VIII. Olimpjady, uniemożliwiły przygotowanie Zjazdu. Tak więc w roku bieżącym odbędzie się jeszcze jeden Zjazd w Krakowie w jesieni. Zainteresowanie obecnym Zjazdem nikłe: Ogółem reprezentowanych było 8 klubów, w tem jeden tylko zamiejscowy (Jutrzenka Kraków), inne kluby prowincjonalne nie uważały widocznie za potrzebne swych delegatów przysłać.

W imieniu nieobecnego prezesa PZP, p. Szweykowskiego, zjazd otwiera prof. Wittig, który w krótkich, a serdecznych słowach, wita zebranych przedstawicieli, życząc im owocnej pracy dla dobra sportu pływackiego w Polsce. Następnie delegaci przystępują do wyboru przewodniczącego. Przez aklamację przewodnictwo obejmuje prof. Wittig.

Protokół ze Zjazdu z 3 maja 1924 r. odczytuje p. Semadeni i wobec braku objekcji ze strony delegatów protokół zostaje przyjęty.

Przystąpiono do wysłuchania sprawozdań. Ze sprawozdań ustępującego Zarządu wynika, iż PZP w chwili obecnej liczy 18 członków (klubów), prócz tego istnieje cały szereg Sekcji pływackich, które akcesu swego, pomimo interpelowania ich, nie zgłosiły do PZP. W stosunku do FINA — PZP reprezentowany był na kongresie FINA w lipcu ub. roku. Delegatami byli prof. Wittig. Zaleski i Semadeni, którzy brali czynny udział w pracach kongresu. Między innemi łącznie z delegacją grecką założyli ostry protest przeciwko włączaniu do Igrzysk Olimpijskich komedji pseudosportowych, aranżowanych przez zawodników amerykańskich. Wniosek został przez Kongres przychylnie przyjęty.

W dalszym ciągu sprawozdania omawiana jest sprawa Zw. Okręgowych. Okazuje się, iż pomimo uchwały poprzedniego Zjazdu o niezorganizowaniu związków w dwóch miastach (Kraków i Lwów) powstały t. zw. Międzyklubowe Komisje Pływackie, których działalność była jednak nikła. Specjalnie godnym napiętnowania jest fakt urządzenia przez członka PZP, inż. Kuchara, zawodów, do których zostały dopuszczone kluby niezwiązkowe. Wobec powyższego Zarząd sprawę Związków Okręgow. przedłożył znowu obecnemu Zjazdowi.

W roku ubiegłym prace Zarządu były minimalne ze względu na nieobecność kilku członków, którzy wyjechali na Olimpjadę.

Sprawa trenera była już na dobrej drodze, bowiem delegacja w Paryżu umawiała się z Van Schell'em o przyjazd do Polski. W ostatniej chwili Van Schelle odmówił.

Propaganda. Zapomocą prasy prowadzono propagandę sportu pływackiego. Zawarto umowę z lwowską firmą wydawniczą „Ossolineum", która wraz z podręcznikiem techniki pływackiej, opracowanym przez Semadeniego i Zaleskiego, wyda rocznik PZP, wraz ze statutem i regulaminem sportowym Związku.

Sprawa basenów. Kryzys finansowy uniemożliwił Zarządowi zainicjonowanie wszelkiej akcji. Zarząd mógł tylko wejść w kontakt z Magistratem, który powziął myśl zbudowania kąpieliska miejskiego. Z ramienia PZP uczestniczył w tej akcji p. inż. Gillewicz.

Również czynił Zarząd starania, by włączono pływalnię krytą do projektu, znajdującego się w budowie hotelu Helwecja, na wzór paryskiego hotelu Claridge. Inż. Arch. Jawornicki, który prowadzi budowy, zajął się żywo tym projektem i obiecał dołożyć wszelkich starań, by plan został zrealizowany.

W końcu Zarząd przygotował dyplomy dla zwycięzców zawodów o mistrz. Polski wykonane przez prof. szkoły Sztuk Pięknych, p. Kotarbińskiego. Medali nie udało się jeszcze przygotować, pozostawiając to nowemu Zarządowi.

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiono do rozdania dyplomów, których notabene nie wręczono jeszcze przedstawicielom zwycięskich klubów, gdyż brak na nich podpisu nieobecnego w Warszawie prezesa Szweykowskiego. Prof. Wittig w pięknych słowach winszuje przedstawicielom klubów, którzy otrzymali dyplomy, zachęcając ich do dalszej, żywotnej pracy dla dobra polskiego sportu pływackiego.

Sprawozdanie skarbnika z powodu nieobecności p. Seweryńskiego odczytuje p. Semadeni. Ze sprawozdania wynika, iż wpływy za rok 1924 wyniosły 1514 Zł. 69 gr. — wydatki 1392 Zł. 47 gr. — Saldo na rok 1925 122 Zł. 22 gr.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytuje p. Zajderbeit (Makabi, Warszawa), z którego dowiadujemy się, iż K. R. wszelkie prace znalazła w porządku, wobec czego wnosi o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Sprawozdanie Komisji Sportowej odczytuje p. Semadeni. Wszelka akcja Komisji Sportowej była sparaliżowana z powodu ciągłej nieobecności większości członków, zamieszkałych w różnych miastach Polski. Mistrzostwa okręgowe odbyły się tylko w Krakowie, zorganizowane z ramienia PZP przez Jutrzenkę. Zawody stały na należytym poziomie. Mistrz. Polski przekazane zostały AZS owi Kraków, który wywiązał się ze swego zadania wzorowo, w czem główna zasługa przypada p. Fächerowi. Zawody pod względem sportowym dały wyniki, które przeszły najśmielsze oczekiwania. W ogólnej klasyfikccji zwyciężył „Erster Katowitzer Schwimmverein 1912". Ustanowiono 15 rekordów polskich.

Na rok bieżący Komisja Sportowa zamierza przeprowadzić cały szereg spraw: Udział w zawodach praskich, wydanie tablic orjentacyjnych dla Sędziów do obliczania punktacji w skokach, ścisły kontakt ze sportem zagranicznym, wyszkolenie kontyngentu sędziów i trenerów.

Następuje dyskusja nad poprzedniemi sprawozdaniami. Zabierają głos prof. Wittig, Dr. Orłowicz, Zaleski, którzy dochodzą do przekonania, iż aktualna sprawa basenów, poruszona w sprawozdaniu, może być tylko przez PZP otaczana opieką, gdyż o finansowem poparciu mowy być nie może.

Lipiński (AZS Warsz) stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania Zarządu. Wniosek przyjęto. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi przyjęto.

Porządek dzienny obejmował dalej sprawę zmiany regulaminu sportowego. Ustanowiono Komisje Sędziowskie, które mają się zająć egzaminowaniem kandydatów na sędziów i trenerów i wydawaniem im odpowiednich świadectw. Pozatem ustalono trenerów dla 2 i 3 klasy, którzy podlegają również egzaminom. Równocześnie wpłynął cały szereg wniosków warsz. AZS-u, dotyczących zmiany Regul. Sp. Mowa jest tu o uchwaleniu odznak dla mistrzów Polski i zawodników, którzy brali udział w zawodach międzypaństwowych (Orzeł biały na tarczy amarantowej), b) dla zawodników I-ej klasy — emblemat PZP., II-ej klasy, 2 gwiazdki, III-ej klasy, 1 gwiazdka. Następnie o wprowadzenie obowiązującej opieki lekarskiej i obecności lekarza na wszelakich zawodach, wpro-







nenty z meczu III. Obwód (Budapeszt) — Cracovia 5:2 (18. IV.). 1) Ciszewski strzela drugą bramkę w lewy róg. Neuhaus nie tał obronić 2). Kałuża strzela zbliska bez efektu między obrońcami węg. 3) Druga bramka dla Węgrów. Szumiec reklamuje słuszny ofside. — Fot. Periy.

wadzenie dla zawodów o mistrz. Polski dystansu 5 klm. i innych. Wnioski z małemi poprawkami przyjęto.

Równocześnie zaszedł malutki, ale przykry incydent z p. Zaleskim, który w imieniu K. S. Sobieszyńskiej Szkoły Rolniczej zgłosił cały szereg wniosków. Zjazd postanowił, na wniosek p. Lipińskiego, odesłać je do rozpatrzenia nowej Komisji Sportowej. Zaleski „obrażony", salę obrad ostentacyjnie opuszcza, a przewodniczącemu przypada przykra misja przeproszenia zebranych za nietakt p. Zaleskiego.

Na poobiednich obradach przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego. Przedewszystkiem program działalności na rok 1925, w szczególności obesłanie zawodów praskich. Dyskusja żywa, w której udział biorą Dr. Orłowicz, Semadeni. Sprawę przesłano Komisji Sport. Działalność sportowa na b. r. obejmuje przeprowadzenie mistrzostw okręgowych i Polski, zawodów morskich, zorganizowanie kursów dla sędziów i trenerów.

Działalność administracyjna: wydanie tablic, zabieganie u władz szkolnych i wojskowych o zrealizowanie zasady obowiązkowości nauki pływania. Baseny. Propaganda budowy basenów krytych, kontakt z instytucjami, budującemi baseny, dążenie do wybudowania basenu otwartego w Warszawie. Program został przyjęty.

Przystąpiono do wyborów. Wyniki: Zarząd: prezes pułk. szt. jen T. Kasprzycki, vice-prezesi: inż. Strug i S. Fächer, sekretarz: Semadeni T., skarbnik: Eisenbett H. Członkowie Zarządu: 1) R, Galla (Katowice), 2) Dr. M. Orłowicz, 3) inż. L. Seweryński, 4) W. Trat, 5) prof. Wittig, 6) i 7) vacat. — Komisja Sportowa: przewodniczący: T. Semadeni, inż. Bukojemski Z., inż. Gillewicz Z., inż. Łakocimski M., W. Trat. — Kapitan Związkowy: T. Semadeni. — Komisja Rewizyjna: ppłk. inż. A. Bobkowski, W. Zajderbeit (Makabi Warsz.), Sporny (AZS. Kraków).

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy Zw. Okr. Semadeni jest za utworzeniem 2-ch: w Krakowie i Katowicach. Sporny (AZS Kraków) jest przeciw temu, motywując specjalnymi stosunkami, panującymi na gruncie krakowskim. Na wniosek Dr. Orłowicza sprawę Lw. Okr. odroczono do jesieni. Wniosek przeszedł.

Wolne wnioski. Lipiński (AZS Warsz.) zgłasza trzy wnioski: 1) ukarać Jurskiego (WKW) 3 miesięczną dyskwalifikacją za startowanie w zawodach morskich, urządzonych przez WKW bez aprobaty PZP. 2) ukarać WKW za ufundowane nagrody podczas „święta Wisły" w postaci „worków mąki", „cukru" itd. 3) przekazać Zarządowi, aby ukarał L. K. S. Pogoń za urządzenie zawodów i dopuszczenie niestowarzyszonych. Semadeni w odpowiedzi wyjaśnia, iż WKW niemiał złej myśli w urządzaniu zawodów i ufundowaniu nagród, zaś Jurkowskiemu, będącemu w klubie, który urządzał zawody, trudno było zrzec się startowania. Wobec wyjaśnień p. Lipiński cofa obydwa wnioski, w sprawie zaś Pogoni postanowiono nałożyć na klub karę w wysokości 150 Zł.

Równocześnie wpłynął wniosek p. Lipińskiego, aby wobec nakazu ze strony Z. Z. nieużywania przez AZS. swej nazwy, a zamienienia jej na AKS, czy na inną, Zjazd postanowił nie przyjąć go do wiadomości. Wniosek przyjęto, a p. Lipiński w imieniu AZS wyraził zebranym gorące podziękowanie.

Na tem o godz. 5'45 popoł. prof. Wittig obrady zakończył, dziękując zebranym za współpracę w obradach Zjazdu. Następny Zjazd odbędzie się w jesieni tego roku w Krakowie.

Warszawa, 20. IV. *Mieczysław Górka.*

# Glossy.

## W odpowiedzi na sprostowanie P. Z. L. A.

Szanowny Panie Doktorze! Korzystając z udzielonego mi głosu, uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnem piśmie następującego:

Stwierdzam ponownie, że Walne Zgromadzenie Wil. OZLA zostało zwołane na dzień 3 marca b. r. na godz. 6-tą wiecz. Ponieważ o oznaczonej godz. zebrało się zbyt mało przedstawicieli członków OZLA, rozpoczęto zebranie dopiero w godzinę później. Na zebraniu tem obrano przewodniczącego i sekretarza zgromadzenia, następnie postanowiono wysłać pp. Bankiewicza i Salmanowicza jako reprezentantów Wil. OZLA na Zjazd P. Z. L. A. do Warszawy, oraz postanowiono nie dawać im dyrektyw, gdyż sami oni lepiej się zorjentują w położeniu. Także uchwalono przedłożyć na Zjeździe PZLA projekt uchwały co do dyskwalifikacji AZS-u warszawskiego (vide Tyg. Sp. Nr. 14). Z powodu znikomej ilości obecnych postanowiono dalszy ciąg zebrania (sprawozdania i wybory) przełożyć na inny termin.

O ileby szanowni prezes i sekretarz PZLA pofatygowali się nieco, znaleźliby coś o tem zgromadzeniu także i w Nr. 15 „Stadjonu" warszawskiego, a ręczę, że z p. S. ze „Stadjonu" nigdy się nie umawiałem co do mylnych informacji. Ale nie odbiegajmy od tematu.

W dniu 23 marca miało się odbyć zakończenie Zgromadzenia, lecz nie doszło ono do skutku. Także

i 4 kwietnia. Wreszcie 16 kwietnia zostało to Zgromadzenie zakończone. Do Zarządu Wil. OZLA zostali obrani: prezes prof. Weyssenhoff, wiceprezes mjr. Kowalski, sekretarz por. Głowacki, II. sekretarz p. Salmanowicz, skarbnik por. Sobalski, członkowie por. Miennicki, por. Herchold, p. Rudak, p. Abramowicz, oraz kpt. Choynowski.

Co zaś do listu Wil. OZLA do PZLA, przytoczonego w sprostowaniu, to zrozumiecie Sz. PP., że pisałem o 3 marca, a Wił. OZLA mówi w liście z 6 kwietnia o 4 kwietnia.

Reasumując wszystko powyżej powiedziane potwierdzam słuszność swego sprawozdania.

Na przyszłość poradziłbym Szanownemu P. Z. L. A. pierwej sprawdzać i badać, a następnie, w razie swej słuszności, prostować. Ze sportowem poważaniem *L. R.*

korespondent wileński „Tygodnika Sportowego".

## Echa meczów ŁKS — Hasmonea w Łodzi.

Szanowna Redakcjo! Jako stały czytelnik „Tygodnika Sportowego", który jest mi najmilszem czasopismem sportowem w Polsce, pozwalam sobie zauważyć Szanownej Redakcji, co następuje:

W ostatnim numerze „Tygodnika Sportowego" (Nr. 17) jest korespondencja z Łodzi, podpisana przez tajemniczego p. „Kos". Nie bacząc już na to, że p. „Kos" nadsyła korespondencje dość późno, bo aż z meczu, który się odbył 12 kwietnia, dopiero 21 kwietnia, podczas gdy lwowski „Sport", pismo, mojem zdaniem, nie mogące się porównać z „Tygodnikiem Sportowym", zamieszcza relację z tego meczu jeszcze w Nrze z 14-go kwietnia b. r., — to korespondencja ta jest wprost obrażająca.

Otóż, jak każdemu wiadomo, graczy lwowskiej „Hasmonei", która grała dnia 12 i 13 b. m. przeciw ŁKS w Łodzi, obrzucono pierwszego dnia kamieniami. Żaden prawie dziennik, żadne czasopismo sportowe, nie przemilczało tego skandalicznego wypadku, słusznie wyrażając oburzenie na „kulturalną" publiczność łódzką i „lojalny" zarząd ŁKS-u. I o dziwo! „Tygodnik Sportowy", pismo pretendujące do miana „bezstronnego", ma w Łodzi korespondenta, przemilczającego skandaliczny ten fakt!!

Bardzo dobrze wiem, że p. Redaktor i jego współpracownicy są zupełnie bezstronnymi i dlatego też dziwi mnie, że p. Redaktor przepuścił ową korespondencję z Łodzi, nie nadmieniając, że publiczność łódzka skandalicznie przyjęła gości lwowskich. Wręcz przeciwnie, p. „Kos" pisze, że „drugiego dnia gracze Hasmonei zmienili się także co do zachowania się", czyli, że poprzedniego dnia gracze Hasmonei nie zachowali się sportowo!!

Lwowski „Sport" w Nrze 130 pisze: „Przykro mi niezmiernie pisać o takich faktach, dotychczas nienotowanych w naszym młodym sporcie. Naprzykład sędzia po przerwie musiał wejść na boisko w asystencji policji i pod jej obroną zejść z boiska. Graczy Hasmonei, opuszczających boisko, wygwizdano i na pożegnanie obrzucono kamieniami"... Tak pisze korespondent „Sportu", pisma uważanego za niezbyt sympatyzującego z żyd. tow. sportowemi. Chyba gracze Hasmonei nie chcieli bić sędziego, że musiał szukać obrony u policji??? Bo tak wynika z korespondencji p. „Kos."!!

P. „Kos" uważa, że jeśli w pierwszym dniu Hasmonea osiągnęła z pupilem łódzkim remisowy wynik... to zachowywała się niesportowo, a gdy w drugim dniu (notabene występując bez kierownika napadu Heima i z niedołężnym bramkarzem Arnoldem) przegrała z pupilem... to zachowywała się już ...lepiej, jak poprzedniego dnia, i wystąpiła „w zwykłym składzie".

Sądzę, że niepotrzebnem jest, bym tu jeszcze naprowadził wyjątki z innych gazet i spodziewam się, że Szanowna Redakcja uzna słuszność wywodów moich, niezależnie od tego, czy jestem zwolennikiem Hasmonei, czy też nie. Proszę zbadać sprawę zupełnie bezstronnie i zwrócić uwagę szanownemu panu „Kos" na tak „bezstronną" współpracę!!

Przy tej sposobności zauważam, że korespondent lwowski po części przemilczał ekscesy, jakie miały miejsce na meczu Hakoah—Pogoń we Lwowie. Uważam to poniekąd za taktykę, gdyż nie trzeba dyskredytować sportu polskiego. Ponieważ jednak Pogoń, widząc „poparcie" po stronie prasy, dzikie harce na swojem boisku znowu toleruje (ostatniej niedzieli i soboty), ciekaw jestem, czy też p. Schargel coś o tem wspomni, czy też postąpi śladem p. „Kos.".

Łączę wyrazy poważania i sądzę, że niekoniecznem jest podpisać się, co jednak na żądanie uczynić mogę. W razie, gdyby p. „Kos" podobną publicystykę dalej na łamach „Tygodnika Sportowego" uprawiał, straci Szanowna Redakcja we mnie j e d n e g o sympatyka, a może i wielu... bo „polityka" sportowa korespondentów (zaznaczam, że k o r e s p o n d e n t ó w) nie smakuje publiczności.

*M. E.* (lwowianin).

(Prosimy naszych korespondentów, łódzkiego i lwowskiego, o krótkie i rzeczowe wyjaśnienia. Nie przesądzając kwestji zauważamy, że wypadki takie muszą właśnie przez korespondentów być ujmowane możliwie bezstronnie, podczas gdy poszczególny czytelnik, czy sportowiec, jest z natury rzeczy zawsze bardziej jednostronny. Ekscesy w Łodzi i we Lwowie są na wszelki wypadek potępienia godne i daliśmy temu wyraz w „rozmaitościach" naszego pisma. — Red.).

## W sprawie cen wstępu na mecze.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie tych kilku słów na łamach Jego poczytnego pisma. Chodzi mianowicie o ceny biletów na mecze futballowe. Dziwnem zaprawdę jest stanowisko klubów sportowych, wyznaczających wygórowane ceny biletów na swe mecze. Oto przykład takiego postępowania:

Na mecze Polonia—Amatorzy (12 i 13 b. m.) bilet wejściowy (stojące miejsce) kosztował 3 zł. Jest to cena, która nie wytrzymuje absolutnie konkurencji z cenami biletów teatralnych i kinowych. Wiem dobrze, że gdyby bilety na mecze były tańsze, frekwenja publiczności wzrosłaby niepomiernie, a klub, nie ponosząc straty finansowej, przyczyniłby się w szerokiej mierze do propagowania sportu, co przecież powinno być jego zasadniczym obowiązkiem. Zaznaczam, że nie jest to moje osobiste zdanie, tak myśli cała publiczność sportowa, wśród której słyszałem wiele utyskiwań na stanowisko klubów sportowych, uniemożliwiających szerszym masom sportowców oglądanie zespołów zagranicznych.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Warszawa. *Leon Szyfmanowicz.*

## NADESŁANE.





1) K. S. Sparta (Kraków). Fot. Periy. — 2) Z meczu Jutrzenka — Makkabi 16 bm. (1:0). Moment po silnem skontuzjonowaniu Nebenzahla, bramkarza Mak., przez Pitzelego (Jutrz.), który zmartwiony pochyla się nad nim troskliwie. Fot. Statt.

## Przegląd sportowy lokalny.

W ubiegłym tygodniu gościliśmy klasę wiedeńską i czeską. **Slovan (Wiedeń)** reprezentuje właściwie również klasę czeską, składa się bowiem z wiedeńskich Czechów, ale szkołę i styl ma prawdziwie wiedeński. Wykazał też nadzwyczaj piękną grę, bijąc **Wisłę** w pierwszym dniu 5:2 (3:1) (1 bramka Wisły z karnego, sędzia p. Rutkowski), w drugim dniu przy wielkim pechu tylko 1:0 (0:0) podobno z ofsidu. Sędzia p. Molkner, na którego po meczu napadli rozbestwieni fanatycy czerwonych tak, że dopiero pod ochroną policji mógł się udać do domu. Publiczności w obu dniach po kilkaset osób. Opisu i krytyki gry nie dajemy ze znanych przyczyn.

Prowincjonalna czeska drużyna **SK Pardubice,** jedna z najlepszych poza Pragą, zagrała u nas w drodze powrotnej ze Lwowa z **Makkabi,** bijąc ją gładko w niebywałym stosunku 7:0 (5:0). Spodziewano się ze strony Makkabi pięknej gry po wyniku z Czarnymi we Lwowie (2:2) i pochlebnej krytyce całej lwowskiej prasy. Drużyna też, jako taka, byłaby nie zawiodła, gdyby nie bramkarz Spitzer, który wszystko, co się dało, puszczał bez żenady. Goście wykorzystali tę niezaradność w całej pełni i każdy strzał, lub plasowanie, siedziały. Mieli oni swoją drogą szalone szczęście, wszystko im się bowiem udawało i szło, jak po maśle.

Dopomogli im w tem dzielnie szczególnie 2 gracze, którzy zademonstrowali cyniczny brak ambicji i skończoną lekkomyślność. Schneider II był kiedyś graczem, obecnie jest tylko krzykaczem i leniem. Rujnuje on drużynę swym systemem jednobackowym i robi wrażenie, że system ten stosuje raczej celem markirowania swej niedołężności, wynikającej z braku treningu. Dzięki niemu ani pomocnicy, ani bramkarz, nie mogą pracować normalnie. Drugi egzemplarz, to Holzman, gracz dobry, ale zarozumiały i niekulturalny. Uprawiał on widoczną passywną resystencję, nie obstawiał i przepuszczał zupełnie całą lewą stronę Pard., demoralizując całą jedenastkę.

Także w napadzie białoniebieskich grało właściwie tylko 2 graczy, tj. niezwykle pracowity Landman i Traubman, próba kierownika ataku, który wyrabiał swym partnerom wcale ładne pozycje. Reszta grzeszyła indolencją i tchórzostwem. Jeśli Mak. obsadzi wyż wymienione pozycje graczami gorliwszymi i bardziej uświadomionymi, tak, jak reszta młodego, a przykładnego zespołu, może w przyszłości się wybić, a narazie mimo niezbędnych szkolnych niepowodzeń, podobać się.

Tylko pierwsza część I. połowy dała widzom emocję. Młodzi gracze Mak., mimo puszczonych, a możliwych do obrony dwóch bramek, grali pięknie, kombinacyjnie, ambitnie, acz nie wykorzystali kilku murowanych pozycji. Od 3-ciej bramki złamani zostali psychologicznie, a temsamem fizycznie. Goście robili odtąd, co chcieli. Jeszcze w 2 połowie ocknęli się gospodarze na kwadrans. Traubman i Blasbalg mogli drukrotnie uzyskać efekt. Pech w strzale nie dopuścił do zmniejszenia wyniku.

Pardubice scharakteryzowane już zostały dostatecznie przez naszego lwowskiego korespondenta. Lewy obrońca, środkowy pomocnik i prawoskrzydłowy wybijali się na pierwszy plan. W Mak. odznaczyli się Schneider I., Landman, Purysz, Seelinger, Traubman, reszta b. słaba. Sędziował p. Rząsa. Widzów 1500. Wynik cyfrowo stanowczo zbyt wysoki.

Na drugi dzień zdołała **Cracovia** pokonać **Pardubice** 3:0 (3:0), gromadząc na boisku Mak. 2500 widzów mimo konkurencji Slovanu. Gra tylko do pauzy godna opisu. Białoczerwoni są w ofenzywie, bramkarz gości dopomaga im wylotem niefortunnym do uzyskania 1 szej bramki przez Chruścińskiego (główką) z podania Kałuży, chwytem niepewnym, po rogu Kubińskiego, do zdobycia 2 giej bramki (gol własny). Trzecią bramkę strzelił wspaniale Rusinek (nie do trzymania), zastępujący zresztą blado Sperlinga na lewem skrzydle.

Druga połowa była już bezhołowiem. Goście, złamani i zdeprymowani systemem jednobackowym Fryca i prowadzeniem Crac., grali raczej na czas i brutalizowali ordynarnie grę, w czem celowali lewy back (który utrącił własnego partnera), oraz komiczny mowca prawy łącznik. Tylko obrona i środkowy pomocnik grały należycie, reszta chaotycznie, nie dochodziła wogóle do głosu, z powodu wspaniałej gry defenzywy.

W Cracovii wybijał się w ataku szczególnie Chruściński na lewym łączniku, doskonale współgrający z Kałużą, w pomocy Cikowski, poprawiający swą formę i obydwaj obrońcy. Gintel niema już szczęścia do karnych, przestrzelił go bowiem. Gra naogół mniej interesująca, nie stała na zbyt wysokim poziomie. Goście znacznie słabsi, niż dnia poprzedniego. Także Crac. nie błyszczała, szczególnie w II. połowie.

Sędziował poprawnie p. Ziemiański.

**Makkabi II.** pokonała **Cracovię II.** 2:0 zupełnie zasłużenie. Sędzia p. Gruszczyński. **Makkabi III.** — **Orkan** 6:0 **Cracovia III.** — **Pogoń jun. (Katowice)** 3:1.

**W mistrzostwie klasy B.** uzyskała **Krowodrza** wynik nierozstrzygnięty 1:1 na swem własnem boisku **z Podgórzem**. Sędzia p. Seidner. **Krakowianka** pokonała **Uranię** 3:1.

# List z Pragi.

**UTE. zawiódł z wyjątkiem braci Foglów. Taksamo Young Boys, Berno szw. Udana podwójna impreza na placu Slavii. Viktorja Žižkov niepokonana. Slavia w złej, DFC. w dobrej kondycji. Vasas ruchliwym przeciwnikiem. WAC pokonuje Spartę 4:2 we Wiedniu.**

Tym razem rozpoczął się futball już we środę. Po dwu klęskach we Wiedniu zatrzymał się Young Boys (Berno) w Pradze, celem zmierzenia się z teamem Czesk. Okr. Środk., którego nie można określić jako najsilniejszego. Zainteresowanie tym meczem nie było wielkie. Czesi zwyciężyli łatwo 4:1. Capek strzelił sam 3 bramki.

UTE pozostał w Pradze i rozegrał we czwartek mecz przyjacielski przeciw Rapidowi (Praga), klubowi amatorskiemu. Węgrzy niedocenili swego przeciwnika i spodziewali się ekshibicji, atoli zaanimowani gospodarze uzyskali do przerwy z rzutu karnego za »hands“ prowadzenie i umieli utrzymać ten wynik aż do końca dzięki sprytnej defenzywie. Tak więc doznał UTE w Pradze dwie klęski z identycznym rezultatem cyfrowym (0:1). Stąd udają się Węgrzy do Niemiec, aby zakończyć nieszczęśliwie rozpoczęte tournèe w Lipsku, Dreźnie i Wrocławiu. Druga gra gościnna UTE w Pradze odznaczała się solidnością, dzięki znakomitemu kierownictwu sędziego Cejnara. Około 3.000 widzów przybyło mimo dnia powszedniego.

W sobotę i niedzielę odbyła się na placu Slavii udana podwójna impreza przy udziale Slavii, DFC, Vasas (Budapeszt) i Viktorii Žižkov. W obydwu dniach frekwencja wynosiła około 27000 osób Pierwsza para Slavia—Vasas (3:2) natrafiła Slavię w bardzo kiepskiej formie i tylko rzut karny za foul przyniósł nieznaczne zwycięstwo czerwonogwiaździstym. Vasas, czwarty z rzędu gość po MTK., FTC. i UTE., pozostawił jaknajkorzystniejsze wrażenie. Gra on solidną kombinacją z wykluczeniem primadon á la Orth. Jego wystąpienie było, w odróżnieniu do trzech pierwszych klubów budapeszteńskich, zupełnie bez zarzutu, bez krzyków, protestowań i gry niesolidnej.

W drugim dniu mieli oni pecha, zastali bowiem osłabionego rezerwami DFC we wspaniałej formie. Precyzyjną, krótką i płaską grą kombinacyjną, obliczoną na zdeklarowaną emocję, została obrona gości tak zmiażdżoną, że napastnicy DFC mogli łatwo zdobywać bramki. Jeśli Węgrzy pokonani zostali tylko 6:1, to przypisać to należy tylko temu, że jedenastka DFC kładła większy nacisk na piękno gry, nie starając się uzyskać jeszcze więcej bramek. Kvitek sprawował urząd sędziego wzorowo, co mu obydwaj przeciwnicy ułatwili swojem zachowaniem się bez zarzutu.

Czwarty partner, Viktoria Žižkov, wystawił w sobotę swą najsilniejszą jedenastkę do meczu ligowego przeciw DFC. Szanse dla Niemców nie były dobre, ponieważ Bobor, Krompholz, Schillinger i Feller znajdują się na liście marodów. Zwycięzca zatem wiedeńskiego Rapidu był faworytem. Mimo to umieli niebiesko-biali walczyć i zdołali przynajmniej uratować 1 punkt w tabeli. Z rezultatem 1:1 rozstali się przeciwnicy tej pięknej gry, obydwaj z wyniku zadowoleni.

Także i na drugi dzień miała Vikt. Žižkov rzadką sposobność pokonania w zawodach towarzyskich Slavii, która wystąpiła bez Vanika i była w złej kondycji. Ale i w tym meczu wydobyć tylko zdołała nierozstrzgniętą (1 : 1).

Z meczów ligowych chciałbym tylko jeszcze podnieść zwycięstwo CAFC Vinohrady z Meteorem VIII. 2:1 i Nuselsky SK z Libenem 3:1.

Sparta gościła we Wiedniu na „Hohe Warte“. WAC zwyciężył ją 4:2. Klęska obecnej Sparty nie należy już do niespodzianek.

25 bm. odbędzie się mecz związkowy Niemcy — Czesi na placu Sparty. 26 bm. rozegra Sparta mecz mistrzowski z AFK Vrsovice, zwycięzcą Tuffnel Parku (Londyn) DFC da swej drużynie prawdopodobnie wypoczynek.

21. IV. 25. *K. Em. Grätz.*

# Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

W sobotę 25 kwietnia br. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu ZZ., na którem tenże przejmie agendy, sprawowane dotychczas oddzielnie przez ZZ., oraz PKIO. Na temże posiedzeniu ukonstytuuje się nowy Zarząd, wybierając dwóch wiceprezesów, sekretarza, skarbnika, ich zastępców, oraz komisje, jakie uzna za potrzebne.

Wedle propozycji Komitetu Wykonawczego ZZ., dla Zarządu parkiem Sobieskiego nie będzie wybierana komisja specjalna, ale ze względu na to, że dochód z parku ma iść na fundusz olimpijski, zarząd parkiem obejmie Komisja Funduszu Olimpijskiego. Przewodniczącym tej komisji będzie członek Zarządu ZZ., ale jej członkami mogą być też osoby z poza Zarządu ZZ.

Na posiedzeniu Zarządu wybrani też będą delegaci Polski na Kongres Pedagogiczno Sportowy w Pradze, oraz uchwalono dyrektywy zarówno dla delegatów na ogólny Kongres Sportowy w Pradze, jak i na Kongres Pedagogiczno-Sportowy. Polskie Związki Sportowe zostały wezwane o zgłaszanie kandydatów na delegatów, przyczem ze względu na brak funduszów ZZ. uwzględnione być mogą tylko kandydatury osób, które pojadą na koszt własny, względnie związku, który ich kandydaturę zaproponuje.

Polski Związek Palanta i Gier Ruchowych w Katowicach, jednoczący pięćdziesiąt kilka klubów, podzielonych na cztery okręgi, zgłosił za pośrednictwem swego prezesa przystąpienie do ZZ. Statut Związku znajduje się dopiero w opracowaniu, a obecny ma tylko charakter prowizoryczny.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia przesłał Komitet Wykonawczy ZZ. do Ministerstwa Spraw Wojskowych podanie, aby wojskowym w czynnej służbie pozwolono należeć w charakterze członków do wszystkich klubów sportowych, należących do Polskich Związków Sportowych, reprezentowanych w ZZ.

Druk I. Rocznika Sportowego, wydanego przez ZZ., a opracowanego przez Dr. Mieczysława Orłowicza, dobiega końca, a w pierwszych dniach maja należy się spodziewać pojawienia się Rocznika w księgarniach. Materjał, podzielony na 6 części, okazał się tak obszernym, że Rocznik zawierać będzie przeszło 200 stron druku petitem. Zdobić go będzie około 100 ilustracji, przedstawiających niemal wszystkich mistrzów i mistrzynie Polski z rozmaitych działów sportu, rekordzistów i rekordzistki polskie, mistrzowskie drużyny, polskich zawodników olimpijskich, kierowników życia sportowego w Polsce, oraz kilku najwybitniejszych sportsmenów światowych, rekordzistów i zwycięzców ostatniej Olimpjady.

# Z lwowskiego grodu.

**Nader urozmaicony program. Pogoń przekształca się w Barcelonę. Znowu ekscesy na widowni. „Wyczyny" graczy — na trybunie! Co na to władze sportowe? Gdzie ordnerzy? Piękna gra Makkabi krakowskiej. Mistrz polski ma z Wilnem ciężką przeprawę. Dawajcie sędziego! Nie tracić otuchy, skoro ja gram — powiada Steuerman. Zadowoleni Czesi. Mistrzostwa klasy B na całej linji.**

Lwów pracuje pełną parą. Program futb. w tym tygodniu nader urozmaicony, bo aż 3 zamiejscowe drużyny zagościły do naszego grodu. K. S. Pardubice, najlepsza drużyna prowincjonalna Czechosłowacji, mistrz Wilna Pogoń i wreszcie Makkabi krakowska.

Zdawałoby się, że po niemiłych wypadkach z Hakoahem wied. i po uspokojeniu się burzliwych umysłów w dniu 13. IV., przecież zapanuje wreszcie spokój na boisku Pogoni i sportowy duch nada piętno tak grze, jak i widowni. Lecz niestety, zgoła inaczej układają się tutejsze stosunki.

Pogoń przekształca się w Barcelonę i to ze strony ujemnej. „Pogoń musi wygrywać, choćby za wszelką cenę! Przekonanie takie rozpanoszyło się wszechwładnie między sympatykami mistrza, a jeśli, uchowaj Boże, przebieg gry „ośmiela się" niepomyślnie kształtować dla Pogończyków, wówczas rozczarowany i obrażony patrjotyzm zaczyna reagować. Że przytem nie obejdzie się bez awantur i i haniebnych, karczemnych wybryków gorętszych zwolenników, to już rzecz pewna.



**Znakomita trójka ataku lwowskiej Hasmonei (Steuerman, Heim, Wolfsbach) na boisku ŁKS-u w Łodzi przed meczem pierwszym (1 : 1) 12 b. m. Zapełniona widownia na tle budynku dworca Kaliskiego.**

Sobota ostatnia była właśnie świadkiem drugiej serji takich „budujących", „propagandystycznych" momentów. Zachowanie się trybunowej publiczności urągało wszelkim pojęciom jakiegokolwiek wychowania i to nawet już nietylko sportowego.

Raz, na odmianę, postarali się gracze Pogoni, Hanke i kapitan drużyny, Olearczyk, o dopełnienie tych awantur, snać było im boisko za małe, bowiem w czasie pauzy przyszli aż na trybunę (w pełnym stroju sportowym) i wywołali tam awanturę, przeplataną obelżywymi wyrazami i siarczystymi policzkami. Między innymi dostało się też pono pewnemu członkowi Zarządu L. Z. O. P. N.-u.

Zapytujemy się wobec tego Zarząd Pogoni, jakie zamierza wydać na przyszłość zarządzenia, by gracze, a do tego kapitan drużyny, więc w czasie zawodów jedyny prawdziwy przedstawiciel Klubu, nie wchodzili w czasie pauz na trybunę, a w szczególności, by nie wszczynali karczemnych awantur ze spokojną i tak słono za wstępy płacącą publicznością? Zapytujemy się też lwowski Wydział Gier i Dysc. i Zarząd L. Z. O. P. N. u, co zamierza uczynić, by się na boiskach tutejszych takie sceny nie powtarzały? Sprawa jest zbyt ważną i poważną, by nad nią przejść do porządku dziennego.

Zasłużona, a przytem przykładna i odstraszająca kara spotkać musi winnych, ktokolwiek nim jest i to wyłącznie dla dobra ogólnego i dla dobra sportu. Czy istotnie tylko przy silnie skonsygnowanej policji i w asystencji komisarzy policji odbywać się mają nasze imprezy sportowe? Czy terroryzowanie sędziów sportowców-amatorów ma się stać uświęconym środkiem posiłkowym w uzyskaniu wyników i zwycięstw?

**Pogoń — Pardubice 5 : 2 (1 : 2).** Na znak protestu przeciwko wyżej opisanym wypadkom nie podaję recenzji z tych zawodów. Nadmienię tylko, że speszona złą grą Pogoni jej fanatyczna publiczność musiała koniecznie mieć winowajcę, notabene szukano przyczyn niedomagania swych pupilków i znaleziono go... w sędziu. Jest to metoda bardzo łatwa, choć srodze szkodliwa, jako precedens na przyszłość.

**Makkabi (Kraków) — Czarni 2 : 2 (0 : 2).** Czarni wznowili tymi zawodami przyjacielskie stosunki z sympatyczną, odmłodzoną drużyną krakowską. Prezes Czarnych, p. radca Höflinger, w swej przemowie dał też wyraz przekonaniu, że przyjazne stosunki odtąd, jak dawniej, łączyć będą te dwa towarzystwa, a na pamiątkę wręczył kapitanowi Makkabi wspaniały bukiet kwiatów. Delegat Makkabi, p. Molkner, w pięknych i serdecznych słowach odpowiedział w imieniu drużyny i klubu.

Przed sędzią. p. Usarzem, stanęły drużyny na boisku Czarnych w następujących składach: Makkabi: Spitzer; Schneider I i II; Holzman, Seelinger, Purysz (Traubman), Ohrenstein, Blasbalg, Schneider III, Goldfluss, Landman. Czarni: Hawling (Drapała), Kmiciński; Wójcik, Kopeć I, Witkowski; Langer, Kopeć IV, Sawka, Chmielowski, Müller.

Czarni rozpoczynają z miejsca wspaniałą i żywą ofenzywę, nie dopuszczając młodziutkich i słabszych fizycznie gości do głosu. W 3' zdobywa Sawka 1 bramkę, a już w 8' podwyższa pewnie Müller stan posiadania (2 : 0). Zdawało się, że silna i katastrofalna czeka gości porażka. Lecz już po dalszych kilku minutach ustępuje zdenerwowanie i trema białoniebieskich, a choć Czarni,

wspomagani wiatrem, nadal dzierżą inicjatywę, to przecież umiejętna defenzywa gości utrzymuje wynik do pauzy.

Po przerwie widoczne przemęczenie Czarnych, przy równoczesnem ożywieniu się zespołu krakowskiego. Inicjatywa dostaje się w ręce Makkabi, a wspaniałe biegi Landmana i umiejętna, chociaż miejscami hyperkombinacyjna taktyka środkowej trójki, stwarzają liczne, groźne sytuacje pod bramką gospodarzy. Aż wreszcie za rękę Kopcia dyktuje sędzia w 25' rzut karny, który też Seelinger pewnie realizuje. W 38' oddaje Landman jednę ze swych pięknych centr, Schneider III zostawia piłkę lepiej ustawionemu Blasbalgowi, który też przepięknym górnym strzałem usadawia ją pewnie w siatce. Winnicki ani drgnął! Była to jedna z najpiękniejszych bramek w tym sezonie. Dalsze usiłowania Makkabi i sporadyczne wypady Czarnych nie zmieniają wyniku.

Gra bardzo fair. Cała drużyna Czarnych grała żywo i celowo przez 40', w II połowie rwały się akcje ataku, a pomoc nie wspomagała wcale. Makkabi wykazała swe zdolności techniczne dopiero w II połowie. Na czoło wybijali się Landman, Blasbalg, Seelinger i bracia Schneidrowie.

Sędzia, por. Usarz, objektywny i bardzo poprawny. Widzów 500.

19. IV. Na boisku Pogoni rozegrano 2 mecze. Zawody o mistrzostwo Polski o godz. 3, a o godz. 4'30 zawody międzynarodowe.

**Pogoń (Lwów)—Pogoń (Wilno) 3 : 1 (1 : 0).** Zawody o mistrzostwo Polski zastały mistrza zmęczonego sobotnim meczem z Pardubicami tak, że niestałość formy mogła jaskrawiej się uwydatnić. Ponadto na słaby wynik, choć mogło być nawet gorzej, złożył się skład drużyny (3 rezerwowych) i kontuzja, a zarazem zejście Bacza już w 40'.

Składy drużyn: Pogoń lw. z Mietkiem Kucharem w miejsce Görlitza, z Maurerem w obronie, zaś Deutschmanem i Giebartowskim w pomocy. Napad, jak zwykle. Wilno: Nowak, Wilczyński, Kotlarowski, Brymera, Śliwa, Steinbok, Grabowiecki, Schaller, Baniak, Szlichtinger, Ryszanek.

W 6' przebija się Bacz i 1 gol siedzi. Goście nie deprymują się wcale i grają składnie. Już widocznem się staje, że tak łatwo nie spardonują, a w każdym razie zaszczytnie będą walczyli. Hanke pilnie pracuje i ratuje w krytycznych prawie sytuacjach. Wzajemne wypady obu ataków, lwowski groźniejszy, lecz niecelowy, goście zaś kombinują, podają, to górą, to dołem, mają atoli w Olearczyku zbyt wielką zaporę. W 41' zderza się Bacz nieszczęśliwie z pięstkującym bramkarzem gości i opuszcza boisko.

Druga połowa zaczyna się znów silną ofenzywą mistrza tak, że Wacek wjeżdża prawie do siatki i główkując zdobywa efektowną 2. bramkę. W 15' wykorzystuje l. łącznik Szlichtinger błąd obrony i ku przerażeniu widowni zdobywa honorową 1. bramkę! Znów ataki Lwowa, aż wkońcu z wolnego z poza pola karnego ustala Dr. Garbień w 34' wynik końcowy. Wileńczycy trzymają się dzielnie, nie murują wcale, lecz ich ataki nie przynoszą zmiany.

Cała drużyna Pogoni lw. grała b słabo, a zwłaszcza pomoc z szybko osłabłym śr. pomocy, Giebartowskim, na czele. Goście dysponują nader ofiarnym i orjentującym się bramkarzem, pewną obroną, środk. pomocnikiem, Śliwą i dobrym wogóle atakiem w całości. Wrażenie pozostawia Wilno dobre. Przebieg gry b. spokojny, choć mało zajmujący.

Sędzia, p. Dr. Lustgarten z Krakowa, pewny, poważny i bardzo ruchliwy.

**Pardubice — Hasmonea 3:2 (3:0).** Bardzo sympatyczna drużyna czeska wystąpiła w nast. składzie: Balcar; Piess, Krčma; Rebicek, Svoboda, Cecetka; Lewy, Vojta, Cizek, Plapak, Silberstern. Hasmonea, jak zwykle.

Lotna, we wszystkich linjach wyrównana drużyna gości, obejmuje z miejsca ster w swe ręce. Wspaniała współpraca między pomocą, a zwłaszcza fenomenalnym Svobodą i całym napadem, czyni akcję Czechów efektowną, żywą i celową. Pardubice pracują prawą stroną. Białoniebiescy bronią się umiejętnie. Dopiero w 21' przebija się pr. łącznik Vojta i zdobywa z winy stremowanego bramkarza Arnolda 1. bramkę. Ledwie zaczęto od środka, a już prawoskrzydłowy gości po wspaniałym biegu celnym strzałem końcowym zdobywa 2. punkt. Hasmonea się deprymuje, atak ulega ciągłym zmianom, lecz mimo to nie może zdobyć się na celową akcję. Nie pomagają klasyczne biegi Wertera i dające się zużytkować centry tego z dnia na dzień lepszego gracza, Hasmonei brak egzekutora, brak Steuermanna. W 34' zdobywa Cizek, śr. napadu, z rzutu wolnego 3. gola. Goście zdają się być zadowolonymi i przechodzą do czynnej defenzywy, a gdy w 38' w czasie karnego za sfaulowanie Heima, poprzeczka przychodzi Pardubiczanom w sukurs, to już do pauzy wynik się nie zmienia (3:0 dla gości).

W drugiej połowie ukazuje się Steuerman w drużynie gospodarzy, wraca otucha w szeregi tak całej drużyny, jak i publiczności. Hasmonea ma też istotnie znaczną przewagę. Werter oddaje ciągle dobre piłki, lecz pewna obrona gości i factotum Svoboda (śr. pomocnik) niweczą wszelkie zamysły. A gdy w 12' pr. obrońca, Piess, nieco za ostro wziął się do Wertera i do rzutu karnego szykuje się Steuerman, to istotnie z celnego strzału już siedzi pierwszy gol, a w 2' później przebija się Steuerman i z krótkiego dystansu ustala wynik. Szalone tempo, błyskawiczne przenoszenie się gry z połowy na połowę, pozostaje wprawdzie do końca gry, każda chwila może przynieść wyrównanie, lub podwyższyć stan posiadania gości, lecz snać przeznaczonym był wynik 3:2, bo tenże pozostał. On też był prawdziwym wykładnikiem sił i uzdolnienia.

Goście prócz temperamentu, rzadko spotykanej lotności, mimo wspaniałej kondycji fizycznej posiadają też wiele zdolności taktyczno kombinacyjnych. Podają górą, panują nad piłką. Ostoją ich, to środek pomocy Svoboda, zarazem kapitan drużyny. O jego grze ofiarnej, umiejętnej i celowej, można wyrażać się tylko w superlatywach. Pewna obrona dysponuje czystym wykopem. Jelenia szybkość prawej strony napadu imponowała. Całość drużyny robi miłe wrażenie pod każdym względem, a zwłaszcza tak u nas rzadka gra fair, i spokojem.

Hasmonea poprawiła się dopiero w II. połowie, a wybijali się Werter, Redler, Wolfstal i Mohra. Jako wielki postęp zanotować należy fakt, że Hasmonea wytrzymała szalone tempo do końca, a nawet atakowała często i gęsto, co dotąd było rzadkością.

Wyznaczony sędzia, p. Dr. Hipp, nie zjawił się, to też szukano chętnego zastępcy dość długi czas na trybunie. A że wśród obecnych warunków jakoś niema reflektantów, toteż dopiero na usilne nalegania zgodził się por. Zawitkowski i też w zupełności zadowolnił. Publiczności 4000 osób.

Mistrzostwa klasy B rozpoczęły się u nas na całej linji. Wyniki, jak zwykle na początku, niepewne, senzacyjne! Brak sędziów dla kl. B zapowiada się dość przykro. Lechja II — Pogoń II 1:0! Sędzia p. Decowski. A. Z. S.—Świteź 5:1! Sędzia p. Bukietyński,

poprawny. Lwowianka—Metal 3:2. Mimo słabszych wyczynów zwycięża bardziej szczęśliwa Lwowianka. — Sparta II—Hasmonea II 4:3. 6 graczy z I. drużyny zasiliło szeregi Sparty. toteż gra była piękna, interesująca zwłaszcza, że rezerwa Hasmonei rokuje piękne nadzieje.

Zawody przyjacielskie. Pogoń I B—D. K. S. 5:1. Sędzia p. Seeman, dobry. — Polonia—Barkochba 2:2. Sędzia, p. Przybylski, dobry.

Skutki skandalicznego zachowania się publiczności na boisku Pogoni nie dały na się długo czekać. Znieważona opinja publiczna żydowska domagała się pełnej satysfakcji za nader przykre incydenty ostatnich dni. Zarząd Hasmonei, idąc za „vox populi“, postawił delegacji Pogoni dość ciężkie, choć słuszne warunki, a że Pogoń tych nie przyjęła, doszło do zerwania stosunków sportowych, no i proklamowania wojny świętej. Cieszą się biali i Czarni, rozpocznie się taniec wzajemnej konkurencji, przy zastosowaniu wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków. Takto za porywcze wyczyny niektórych nieobliczalnych jednostek cierpieć muszą szersze kręgi. Czy wyjdzie to na korzyść sportu lwowskiego, jest więcej jak wątpliwem. Jak się zaś w ostatniej chwili dowiadujemy, Zarząd LZOPN rozpoczął energiczną akcję na mocy ekzekutywy swej władzy, zasuspendował winnych i zarządził dochodzenia.

Ostatnią imprezą dwuprzymierza, choć już i tak pod znakiem zerwanych stosunków, były zawody Cechie Karlin z Hasmoneą i Pogonią.

26. IV. **Cechie Karlin—Hasmonea 2:1 (0:0).** Drużyna czeska należy do I-ej profesjonalnej ligi praskiej. a zajmuje w mistrzostwie „mediam partem“. Zespół sympatyczny, fair, hołduje systemowi wybitnie szkockiemu (przy lotnych skrzydłach i wstrzemięźliwości w strzałach, przez co najpiękniejsze ich nawet akcje pozostają bez finishu. W szeregach drużyny, poza Ulcek'em, olimpijczykiem, niema wybitnych gwiazd (zdaniem gości), choć bramkarzowi Hamali, braciom Paulinom (l. obrońca i śr. napastnik), należą się słowa entuzjastycznego uznania.

Hasmonea sobotnia dała nam grę, obfitującą w liczne zalety, ale też w sporo wad. Obok pięknych, rozumnych i brawurowych momentów, raziły chwile chaosu i braku kondycji. Podkreślić jednakowoż należy ofiarną grę i gorliwą pracę całego zespołu.

Przebieg gry: Cechie Karlin: Hamala, Paulin I., Dworak; Klument, Strierak, Potocek; Sulc, Ulcek, Paulin E., Sewerne, Horsky. Hasmonea jak zwykle, lecz wzmocniona Weissmanem w bramce. Silny wiatr w pierwszej połowie pomaga wprawdzie gościom, lecz jużto ich specyficzny system szkocki, jużto zbytnia hyperkombinacja, są powodem, że mimo tego naturalnego sprzymierzeńca nie uzyskują realnych korzyści. Mimo tej przewagi gości, dzięki umiejętnej pracy Mohra i rzetelnej, ofiarnej grze napadu, udaje się Hasmonei zdobyć przez wspaniałą bombę w 10' pierwszą bramkę. Bramki Wolfstala, sędzia, odgwizdawszy przedtem foul, nie uznaje. W tej też połowie gry ulega obrońca Birnbach II silnej kontuzji i schodzi z boiska.

Druga połowa przynosi gościom już w 2' należne oddawna wyrównanie. Gra się toczy odtąd bez czyjejkolwiek przewagi, obie obrony mają sporo pracy, obie też wybijają się. W 76' ustalają goście, po rzucie z rogu, wynik i odtąd zaczyna się znaczna przewaga Hasmonei, lecz zasypywany strzałami bramkarz gości nie chce skapitulować.

Wynik 2:1 dla Czechów jest też najracjonalniejszym wykładnikiem pięknej, spokojnej gry sobotniej, której niestety tylko 1500 przyglądało się osób. Sędzia p. inż. Dudryk, nader poprawny. *Schargel*

**Cechie Karlin—Pogoń 1:0.** (Rec. w nast. n-rze)

# Ze sportu górnośląskiego.

Piłka nożna na Górnym Śląsku rozwija się doskonale już nawet i organizacyjnie. W stosunkowo krótkim czasie ilość zorganizowanych klubów w GZOPN.-ie podniosła się z 65 na 93, co jest niezaprzeczoną zasługą obecnego prezesa, p. Fliegera. Swoim taktem i zmysłem organizacyjnym potrafił przyciągnąć do GZOPN-u 30 klubów t. zw. dzikich, a pomiędzy nimi cały Okręg Tarnowskich Gór, który dotychczas z bliżej nieznanych powodów nie chciał zgłosić swego przystąpienia. Jeśli z drugiej znów strony pertraktacje z Rybnickim Okręgiem doprowadzone zostaną do pomyślnych rezultatów, przybędzie GZOPN-owi nowe, a miejmy nadzieję, „grzeczne dziecko“, składające się z kilkunastu klubów. Tylko tak dalej!!!

Oszałamiające zwycięstwo Amatorskiego K. S. z Królewskiej Huty nad Wisłą przebrzmiało, jak głośne echo i przeszło już do historji sportu górnośląskiego. Cieszono się zaledwie dwa tygodnie i nagle gruchnęła wieść, że zwycięstwo Amatorom nie zostanie przyznane, albowiem dowiedziono im, że w drużynie przeciw Wiśle grało 2 optantów. Gdyby fakt ten miał być prawdą i gdyby PZPN. rzeczywiście chciał rezultat tego spotkania zanulować i unieważnić, stojąc na konsekwentnem stanowisku raz powziętej uchwały, Amatorskiemu nie pozostałoby nic innego, jak zrezygnować z dalszych gier mistrzowskich, albo też zastąpić w nich optantów innymi graczami. Jedno, albo drugie, trzeba koniecznie zrobić, bo grać tak dalej, narażać graczy, wyładowywać z nich siły i energję, odnosić zwycięstwa, a później wszystko na nic, to doprawdy niema sensu. Ciekawy szczegół chciałbym tu podnieść. Jak fama głosi, miał Amatorski, rzekomo tuż przed rozpoczęciem mistrzostw grupowych, przedstawić GZOPN-wi dowody polskości wszystkich graczy i dowody te zostały przyjęte do wiadomości przez Zarząd GZOPN-u. Dziś znalazły się inne dowody, pojutrze mogą się znaleźć znów inne itd. itd. Gdzież wobec tego konsekwencja? A teraz wyłania się wogóle pytanie, czy Amatorski jest mistrzem okręgowym, czy nie? Bo jeśli miał optantów przeciw Wiśle, to miał ich także w grach okręgowych (!!!). W jaki sposób rozwiąże PZPN. stąd powstałą łamigłówkę i jaka będzie rola GZOPN-u, przyszłość pokaże. W każdym razie da się w tym wypadku zastosować świetne przysłowie: „Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma“.

**IFC. Katowice – VfR. (Gliwice) 3:0 (1:0).** Po ostatnim zwycięstwie IFC. nad Ruchem, spodziewano się, że IFC. znów zabłyśnie w pełni swej dawnej tradycji i świetnej formy. Wszystko przemawiało za tem, kompletne odmłodzenie drużyny, tradycyjnie kombinacyjny sposób gry, dobra szkoła, poświęcenie i ambicja graczy, szybki start do piłki i wreszcie sprowadzenie trenera Rauchmaula z węgierskiego BTC. Tymczasem dzisiaj nie mogłem IFC. zupełnie poznać. Tak słabej gry już dawno nie widziałem u tej drużyny. Nawet wstawienie 3 ch znów rezerwowych graczy nie może być wytłumaczeniem dla nich. Nawet Görlitz I., ten znakomity filar drużyny, był niezwykle blady, a cóż dopiero inni. Toteż zwycięstwo swe mają gospodarze do zawdzięczenia tylko faktowi, że niemiecka drużyna jest niezwykle marną. Z graczy mogli się spodobać Ksok II., bramkarz i prawe skrzydło, a u gości środkowy pomocnik i lewy obrońca.

**K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) — Ł. T. S. G.** (Łódź) 3:4 (0:4). Ruch ma monopol na Łódź. Po ŁKS. zjeżdża jego najbliższy konkurent i gra przed pauzą niegorzej od mistrza łódzkiego. Dopiero po pauzie „troszkę" puchnie, nadomiar złego traci swego obrońcę, wobec czego Ruch zabiera się do roboty i w krótkich odstępach czasu zdobywa 3 bramki. Sędziował dobrze p. Felis.

**Mysłowice 06 — Przyjaciele Sportu (Kr. H.)** 2:0 (1:0). Mysłowiczanie potrafią być groźni nawet dla najpoważniejszej drużyny, jeśli mają ochotę do gry. Z Przyjacielami Sportu zwyciężyli tem łatwiej, że ci przyjechali z kilku rezerwowymi i nie mogli przedstawić skutecznej obrony gwałtownym atakom biało-żółtych.

**Diana (Katowice) — Załęże 06 2:2 (1:1).** Gra ładna i równomierna, z lekką zaledwie przewagą Diany.

**Rozdzień (Szopienice) — Iskra (Siemian.)** 4:1 (2:1). Zeszłoroczny mistrz ponosi klęskę za klęską. Chcąc widocznie ratować swoją firmę, zaczyna grywać z drużynami klasy B. ale i tu bez powodzenia. Roździeń ma cały czas silną przewagę i odnosi łatwe zwycięstwo. Sędzia, p. Gryc, podobno dobry. *A. B.*

Recenzje z 26 IV. jeszcze nie nadeszły.

# Z polskiego Manchesteru.

Niedziela 19 bm. nie dała nam żadnych emocji sportowych. ŁKS. wyjechał do Warszawy celem rozegrania tam zawodów towarzyskich z Legją i ze spotkania tego wyszedł zwycięsko (1:0). Jedynem ważniejszem wydarzeniem dnia było spotkanie TKS. (mistrza okręgu pomorskiego) przeciw Turystom. Zawody te zapowiadały się bardzo ciekawie, gdyż pewną było rzeczą, iż Toruńczycy za wszelką cenę będą się starali zrewanżować za dwie porażki, odniesione na swoim gruncie: z Turystami 1:3 i z mistrzem naszym ŁKS-em 0:7. Ogólnie przewidywano zwycięstwo gości, którzy mimo swej gry nienadzwyczajnej odnieśli zasłużoną wygraną nad fioletowymi.

**Turyści — TKS. (Toruń) 0:2.** Drużyny wystąpiły w następującym składzie. Turyści: Michalski, Kahl, Kokosiński, Hinz, Kahan, Frydman II., Hermans, Walkowski, Magin, Kulawiak, Kubik St. T. K. S.: Kwiatkowski, Gumowski II., Czesiński II., Hirszfeld, Lewandowski, Suchocki, Dejeski, Stogowski, Wilewski, Cieszyński I., Gumowski I.

Gra sama nie była zbyt ciekawą. Goście fizycznie naogół dobrze się prezentują, posiadają ładny bieg, start, oraz grają bardzo ambitnie. Technicznie jednak są jeszcze słabo wyrobieni, grają górą, zwłaszcza pomoc. Najlepszymi graczami byli: prawoskrzydłowy, oraz lewy obrońca (ostatni szczególnie po przerwie).

Turyści zaprezentowali się jako drużyna raczej C-klasowa. Miało się wrażenie, iż jest to zlepek graczy, którzy nigdy ze sobą nie grali. Kubik St. na prawem skrzydle więcej niż blady. Debjutującego na lewym łączniku Walkowskiego (były gracz ŁKS.) nie było widać prawie na boisku. Hermans na lewem skrzydle naprawdę już się skończył i był beznadziejny. Jedynie Magin i Kulawiak uwijali się, jak mogli, w ataku, lecz niestety nic zrobić sami nie byli w stanie. Najlepszym graczem Turystów był Kahan na środku pomocy. Jakkolwiek fizycznie jest za słaby na to stanowisko, mimo to ze swego zadania wywiązał się bardzo dobrze. Nieźle sekundował mu Frydman II. na prawej pomocy, Hinz na lewej słaby. Obrona grała bardzo niepewnie. Bramkarz, jakkolwiek bardzo młody, spisywał się dzielnie i nie zawinił żadnej bramki.

Gra naogół z lekką przewagą gości, którzy zyskują w 16' przez swego prawego łącznika 1 bardzo ładną bramkę. W 3' później przeprowadzają goście ładną kombinację, krótkie naciskanie na bramkę miejscowych, w rezultacie pada 2 bramka, strzelona ładnie, również przez prawego łącznika. Do przerwy rezultat niezmieniony. Rogów 3:1 dla Turystów.

Po zmianie stron T. K. S. częściej w ofenzywie, nie potrafi jednak wykorzystać sprzyjających momentów i zbyt długo kombinuje pod bramką, w rezultacie gubiąc piłkę, bądź marnując dogodne pozycje. Turyści rzadko zagrażają bramce przeciwnika, strzelają z ogromnej odległości i kilkakrotnie przenoszą piłkę wysoko ponad bramką. Rezultat końcowy 2:0, dla Toruńczyków zaszczytny, lecz zupełnie zasłużony. Rogów ogółem 4:1 dla Turystów. Sędziował dobrze p. Piotrowski.

Turyści II. — Union II. 2:0. Przedmecz. Gra beznadziejna. Sędzia, p. Fajn, także beznadziejny.

18. IV. Union — Hakoah 2:0. Wynik dla Hakoahu bardzo zaszczytny, jeśli się zważy, iż Hakoah jest drużyną B klasową, Union A-klasową. Union grał za słabo, jak na drużynę A-klasową. Sędzia p. Andrzejak.

ŁKS (komb.) — Widzew 2:1 (1:1). Zespół ŁKS. 5 graczy z drużyny II., reszta z III-ej. Widzew z 4-ma rez. O grze wiele pisać nie warto, jeżeli bowiem drużyna A-klasowa (mimo kilku rezerwowych) nie potrafi wygrać z juniorami ŁKS-u, to dla mistrza naszego narazie nie może ona być poważnym konkurentem. Drużyna Widzewa przedstawia się jednak fizycznie dobrze i potrzebuje tylko racjonalnego i dużego treningu, a wkrótce może stać się przeciwnikiem, z którym się liczyć będzie należało. Sędzia p. Biro. *Kos.*

**26. IV. ŁKS. — Amatorski K. S. (Król H.) 2:1. Mistrzostwo Polski.** Sędzia p. Dr. Lustgarten z Krakowa. 10.000 widzów. ŁKS. nie wyzyskał karnego. Siła — Hakoah 3:0. (Rec. w następnym nrze).

**Gross (bramkarz Polonii)** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, przestrzeliwując sobie wskutek nieostrożności oko.

**Loth II powraca** na dawne swe miejsce do bramki.

**Szenajch (Warszawianka)** wyjechał na dłuższy czas do Wilna.

**Loth I i IV** nie będą dłuższy czas z powodu kontuzji grywali w drużynie.

**W. O. Z. P. N.** uchwalił dać tym graczom, którzy więcej niż 10 razy reprezentowali Warszawę, czerwone czapeczki z odznaką białej syreny.

**Polonja (Przemyśl) — Cechie Karlin** grają 28 bm. w Przemyślu.

**Rugby: Anglja — Franja 13:11.** Colombes. 20 tys. widzów.

**W pierwszy dzień świąt** „Orzeł Biały" rozegrał mecz rugby ze Stade Roumain. Mecz prowadził następca tronu rumuńskiego. „Orzeł Biały" wykazał piękną grę, jednakże mając słaby atak, przegrał w stosunku 14:0.

**Fejer Władysław,** znany gracz I-ej drużyny ŁKS, przeniósł się do Warszawy i został trenerem Kl. Spor. Varsovia.

# Ze sportu stołecznego.

Opinja sportowa stolicy podniecona jest obecnie pogłoskami o tem, że drużyna Urugwaju, tych nieprawdopodobnych, a jednak prawdziwych piłkarzy, ma przybyć na gościnne występy do Warszawy. Tyle już pisano, mówiono o tych „dżentelmenach“ futballowych. Przybysze z Urugwaju mają rozegrać jeden mecz z Pogonią we Lwowie, jeden z mistrzem Warszawy, a ostatnie, pożegnalne spotkanie, to mecz Urugwaj — Team Warszawy. Wszystkie te trzy imprezy za skromną sumę 5 tysięcy dolarów. A może te projekty, to pogłoski o przybyciu Urugwaju do Polski? Zobaczymy! Nie zapominajmy, że w każdej plotce jest część, maleńka część prawdy.

Ostatnie dni przynoszą nam wieści, że sekcja piłki nożnej WTC. rozwiązana. Cykliści pozwolili swym piłkarzom grać jeszcze tylko 3 miesiące, likwidować swoje interesy, a potem zabrać manatki i „proszę iść w świat“. Chociaż nowy benjaminek A klasy nieszczególnie się jakoś spisuje w pierwszej klasie, to jednak szkoda, iż drużyna WTC miałaby się rozpaść. Trudno. Zatwardziały konserwatyzm, ciężkie, a raczej lekkie mózgi weteranów, ludzi starszej daty, tj. niektórych panów z WTC, nie mogą zrozumieć, że kolarstwo to nie jedyna alfa i omega sportu, że piłka nożna też ma swoje prawa i młodzi piłkarze chcą też żyć.

Zanim się coś nowego na Dynasach zdarzy, musimy podać do wiadomości publicznej bardzo wesołą nowinę. Oto sprawa boisk w stolicy zaczyna wkraczać na bardziej realne tory. Warszawianka wspólnie z Ruchem pod niezmordowaną batutą i kierownictwem prezesa Ruchu, kpt. Kobosa, zdobyła ładny kawałek gruntu na Woli i przystępuje do budowy boiska i trybun. Fundusze są, teraz trzeba budować. Powodzenia na nowych śmieciach!

Boisko w Agrykoli powstaje dalej przy PKIO. Rzeczywiście, w tych ciężkich czasach — to jedyna pociecha. Lepszy stary gospodarz, aniżeli nowy -- Minist. W. R. i O. P.

Ostatnie spotkania piłkarskie w stolicy wypadły nie tak, jak powinny. Zawiedli Amatorzy, rozczarował ŁKS.,

Spotkanie **Warszawianka — Wisła I. b. (Kraków)** należało do gier bardzo ostrych, ale nędznych. Goście myśleli, że łatwo pokonają nawet w rezerwowym składzie białoczarnych. Chociaż Warszawianka w ostatnich czasach nie jest tem, czego trzeba domagać się od drużyny, stojącej na drugiem miejscu w tabeli WOZPN-u, to jednak odesłała wiślaków z 3 bramkami do swego miejsca zamieszkania. Mogło być 6 : 0, a było tylko 3 : 1 (1 : 1). Napastnicy Warszawianki szli zamiast na piłkę, na gracza. Był na wyżej omawianem spotkaniu taki jeden białoczarny, który za dużo foulował... Zresztą u niego to normalne.

Pierwszy punkt uzyskali goście wskutek błędu Suchorzewskiego. Wyrównanie nastąpiło w 40' przez Luxenburga II. Po przerwie Warszawianka przyciska i wyciska dalsze 2 bramki. Sędziował „tak sobie“ p. Starzyński.

Publika, znudzona występem Wisły, oczekiwała nowego „przedstawienia“ — meczu **Ł. K. S. — Legja.** Zawody ŁKS-u z miejscowymi wykazały, że Legja też czasami coś potrafi. Przegrana Legji 0 : 1 niesłuszna. Łodzianie byli zespołem lepszy we wszystkich prawie linjach, aniżeli gospodarze, u których linja pomocy przewyższała pomoc gości. To nowe trio pomocy nie jest nawet cieniem dawnej ŁKS-u (Hanke, Otto, Gabriel). Jedyny punkt uzyskał szybkonogi Durka z rzutu wolnego. Akimow, zasłonięty przez własnego obrońcę. nic nie mógł poradzić. Piłka raz i tylko jedyny raz odwiedziła „sanctuarium“ Legji. Ataki Legji, bez efektu bądź też psuł Sobolta.

Sędziował bardzo dobrze p. Jan Walczak.

Niedziela 26. IV. przyniosła nam nieoczekiwaną, grubą porażkę WTC (4 : 0). Spotkanie o tytuł mistrza kl. B na rok 1924 **W. T. C. — Warszawianka II.** nie stało na zbyt wysokim poziomie. Grano bardzo ostro, czasami za ostro. Sędzia usunął z boiska 2 graczy z W. T. C. i 1 z drużyny zwycięzców. Pierwszy punkt uzyskał Fijałkowski, pozostałe Hahn (2) i Lityński. Trzecie spotkanie rozstrzygnie o tytule mistrza.

W czasie, gdy na boisku 36 pp. Warszawianka II. załatwiała się szybko z WTC, **Warszawianka I.** — „zabawiała się“ z B klasową drużyną **Olimpji**. Białoczarni z Lothem III, a po przerwie z Sankowskim w bramce, niezbyt trudzili się ze swym przeciwnikiem. Żeby nie to, że Jung strzelał ponad bramką, lub obok niej, a Luxemburg II. wyprawiał też coś „niesamowitego“, piłka napewnoby więcej razy odwiedziła bramkę Olimpji.

Mecz ten był niejako treningiem przed spotkaniem z Polonią dn. 3 maja. Choć PZPN na ten dzień wyznaczył spotkanie mistrza Warszawy z ŁKS-em, to jednak zarząd Polonji stara się podobno o to, żeby do Łodzi nie jechać. Lepiej przegrać już ewent. tradycyjnie z Warszawianką, aniżeli narazić się na obicie kamieniami w Łodzi. Spotkania białoczarnych z Polonią są zawsze w stolicy senzacją, a los i „tradycja“ tak chce, że mistrz w dzień 3 maja przegrywa. PZPN ma zawsze ze „swego“ dnia sporo „forsy“, a zwolennicy Warszawianki wiele radości z powodu obicia Polonji. Najtrudniejsze zadanie i wiele przykrości ma p. Mandl, „odwieczny“ sędzia meczów dwóch lokalnych rywali. *W.*

Zarządy Warszawianki i Legji zgotowały nam ubiegłego tygodnia podwójną niespodziankę. Oto sprowadziły dn. 19 bm. ŁKS łódzki i Wisłę krak., które to dwie drużyny miały się pokazać publiczności, opłacającej tylko dwa złote za oba mecze. To jest swego rodzaju pewna miła niespodzianka. Trochę gorzej było z tem, że miast popularnej i mocnej drużyny Wisły, ujrzeliśmy w zmaganiu z Warszawianką zespół niejednolity, składający się z przyćmionych już i wyblakłych gwiazd, którym do pomocy, albo też dla dodania animuszu i kurażu przydzielono kilku graczy młodszych, spoglądających z utęsknieniem i niemym żalem na pierwszą drużynę. Ten właśnie kombinowany skład, ochrzczony — jak zresztą wszystkie inne tegosamego pokroju — mianem pierwszej, z niewidocznym znaczkiem „b“, musiał ulec Warszaw., która do tych zawodów wystąpiła z kilkoma rezerwowymi. Sam przebieg zawodów nie należał do zajmujących. Również poziom sportowy tego spotkania pozostawiał bardzo dużo do życzenia. Abstrahując od dokładniejszego omówienia tego meczu. wypada jeszcze wyrazić swe zdziwienie, z powodu sprowadzenia przez Warszawiankę, takiej „zlepionej“ jedenastki. Klub A-klasowy i to jeden z poważniejszych, zaliczający się słusznie do lepszych polskich zespołów futbal., powinien więcej dbać o siebie i o swoje prestige. Pozatem korzyści, jakie daje podobna impreza, są minimalne.

**26. IV. TKS. (Toruń) — Polonia 3 : 1 (2 : 1). Mistrzostwo Polski. — Senzacja**

Czemu to przypisać niespodziewaną klęskę mistrza stolicy? Czy też może gospodarze przegrali niezasłużenie. Przedewszystkiem trzeba zastrzec się przed niesłusznymi ogólnikami, które mogłyby umniejszyć znaczenie i wartość zasłużonego i uczciwie wypracowanego zwycięstwa gości. Musimy powiedzieć: Polonia zawody te zlekceważyła sobie, wystawiła słaby skład, grała bardzo źle i w rezultacie wygrana przypadła słusznie przyjezdnym Dlaczego tak się stało?

Gra Polonii nigdy znawcy nie mogła się podobać

Drużyna bowiem bez systemu może od czasu do czasu zdobyć się na ładne i imponujące wyczyny, w żaden jednak sposób nie może dać gwarancji utrzymania pewnego stałego poziomu gry, nie potrafi wzbudzić do siebie tego zaufania, które daje drużyna równa, wyszkolona, rozumna, grająca pewną taktyką i systemem. Jeśli zatem koniecznie chcieć doszukać się u Polonji systemu, to przyszłoby powiedzieć, iż system naszego mistrza polega na tem, że gra właściwie bez systemu. Z tego powodu nigdy nie można przewidzieć jego gry, nie można z góry orzec i ułożyć rezultatów jego spotkań. Na tem improwizowaniu, do którego Polonia ucieka się na każdym meczu, wyrastają jej sukcesy (z Viktorią Żiżkov 4:2, Vasasem 2:1. Amateure 1:2 i 1:3 itd.) i jej haniebne klęski (Strzelec wileński 2:3, Cracovia 1:9, ŁKS. 0:3, Wisła 2:5 itd.). Polonia wnosi do gry swoje atuty w formie ambicji, żywiołowości, pędu, woli zwycięstwa i innych zalet naturalnych. Taka „metoda" może okazać się wystarczającą z zagranicznymi, zblazowanymi zawodowcami sportowymi, którzy całe zawody traktują lekko. Gdy jednak chodzi o cenne punkty, o zdobycie mistrzostwa, a za przeciwnika ma się drużynę, która oprócz zalet Polonii ma i dodatkowe swoje, to Warszawiacy muszą skapitulować. To już niejednokrotnie miało miejsce i to jeszcze dużo razy będzie się powtarzało. Żeby te wady usunąć u Polonii, trzeba usunąć także tych graczy, którzy, prócz zarozumiałości, lenistwa i niechęci do korzystania z fachowych wskazówek, mało dobrego w sobie mają. Pracę trzeba tutaj rozpocząć od podstaw.

Do zawodów z TKS-em Polonia wystąpiła w następującym składzie: Loth II; Bułanow II, Czajkowski; Krotkiewski, Tupalski, Mazurkiewicz; Krygier, Seidenbeutel, Hamburger, Grabowski, Zantman. A więc skład dziki. Nie w zestawieniu składu leży jednak sedno porażki mistrza stołecznego. Więcej uwagi należy przypisać tej okoliczności, że wszyscy miejscowi gracze grali bez serca, tj. bez tej broni, którą Polonia jedynie zwykła wygrywać. Pozatem wszyscy gracze Polonii grali znacznie niżej swej przeciętnej formy, a TKS „walił" na swój atak i tylnego obrońcę. U miejscowych wszyscy zawiedli i grali źle. Jedynie Loth II, mimo dłuższej rozłąki z bramką, żadnego gola nie zawinił, aczkolwiek pod względem gry dostroił się do całości swej drużyny.

W pierwszym kwadransie Czajkowski niepotrzebnie uderza piłkę ręką na polu karnem. Z jedenastki goście uzyskują pierwszy punkt. Polonia wyrównywa przez Zantmana, któremu przytomnie i dobrze wykłada Seidenbeutel. Goście przez pr. łącznika zdobywają drugą bramkę z wyraźnej winy miejscowych obrońców. Trzecią bramkę po przerwie uzyskał pr. skrzydłowy TKS. Krotkiewski ma piłkę, miast ją odbić — czeka, w międzyczasie wywraca się na śliskim terenie i przeciwnik z trzech kroków pakuje ostatnią bramkę dnia.

Sędzia, p. Decowski ze Lwowa, prowadził zawody bardzo słabo. Do prowadzenia meczów o mistrz. Polski jeszcze nie dorósł. Drużyny były spokojne i karne, a sędzia wystawił złe świadectwo mylnemi i niezdecydowanemi orzeczeniami. Pocóż pozatem te ustawiczne sygnały ręką? Od czegóż gwizdek? Sędzią nie byliśmy zbudowani. Stanowczo nie! *R. F.*

---

**Z Wilna.** 25. IV. WKS 3 psp. (Bielsko) — KS 1 pp. Leg. 0:0. (Rec. w nast. n-rze).

**Z Tarnowa.** Zorza—Jutrzenka 1:1. Mistrz. kl. C. Tarnovia—Samson 2:0. Mistz. kl. B. (Recenzje wszystkie wraz z poprzedniemi w nast. n-rze.).

**Z Poznania.** Unja—Sp. V. Witkowitz 0:1, 4:2 (Rec. w nast. n-rze).

**Z Trzebini.** Wisła II. (Kraków) — Trzebinia 2:1.

**Z Chrzanowa.** Legja (Kraków) — Chrzanowianka 5:1. Hakoah (Kraków) — Makkabi 4:1.

**Szmukler** (Makkabi, Wilno) był najlepszym na boisku na zawodach Jutrzenka (Kraków) — Makkabi (Wilno). Grał on na pozycji prawego pomocnika.

**Nawet gracze Jutrzenki** oświadczyli, że na taką ambicję, z jaką grała przeciwko nim Makkabi wileńska, jeszcze nie trafili.

**Ciekawe**, że gdy Makkabi wileńska wychodziła przed meczem z Jutrzenką krakowską na boisko, publiczność, oczekująca wysokiej klęski wilnian, przyjęła ich gwizdem. Po przerwie słychać już było oklaski, a po zawodach panował ogólny zachwyt i zadowolenie.

**Ciekawa rzecz,** dlaczego PZPN nie wyznaczył jako delegatów na Kongres Fify takich fachowców i praktyków organizacyjnych międzynarodowych, jak pp. Dr. Lustgarten i Obrubański?

**Naszem zdaniem** wybór delegatów PZPN na Kongres Fify w Pradzepo winno było uskutecznić Walne Zgrom. PZPN, a nie nominacja ze strony zarządu PZPN. Wybory do władz wyższych są zawsze dokonywane przez walne zebrania władz niższych.

**Pogoń (Lwów)** gra 10 V. w Lublinie z Lublinianką o mistrzostwo Polski.

**Lublinianka** sprowadza stołeczną Warszawiankę na dwa mecze 2 i 3 maja br.

**Składy Reprezent. Czechosłow. przeciw Austrji** 24 maja. Staplik, Kuchynka, Seifert, Kolenaty, Kada, Mahrer, Vimer, Soltys, Vanik, Lastowicka, Jelinek.

**Rapid (Wiedeń)** gra 1 maja w Preszburgu przeciw komb. drużynie PTC. — Rapid.

**Wewnętrzno-klubowy bieg kolarski Warty częstochowskiej** z 13 bm. na przestrzeni Ostrowy — Lisów (16 km.) wygrał p. Mauer w czasie 22'15".

**Horejs** został zwolnionym przez CAF. dla Sparty na mecze międzynarodowe, na mecze zaś lokalne jest nadal zasuspendowanym do 9. VI.

**WAC.** rozegra 3 maja zawody ze Spartą w Pradze. Dwa dni przedtem goszczą tam Amatorzy wied.

**Dyżurujący lekarze** na meczach we Wiedniu mają nosić w przyszłości odznaki. Tę uchwałę powziął Wydział Gier l. Ligi. (Trzebaby i u nas to zaprowadzić. Red.).

**Mecz Austrja — Francja** jest wyświetlanym w kinach wiedeńskich.

**Sp. C. Liben Praga** został pokonanym w Belgradzie przez Sp. F. Belgrad 2.1, w drugim zaś dniu przez Jugoslaviję 8:1.

---

**Londyn.** Shefield United — Cardiff City 1:0! Shefield zdobył puhar ang. 97.000 widzów.

**Wiedeń.** Amatorzy — Slavia (Praga) 5:3. 30.000 widzów. Mistrz. I ligi: Hakoah — Admira 3:1, Rapid — Vienna 1:1, Simmering — Sportklub 3:0. II. liga: FAC — Germania 3:0, WAF — Sportfreunde 7:5, International — Nicholson 2:1, Weisse Elf — Sturm 3:0, Ostmark—Bewegung 1:0, Rudolfshügel — Hertha 2:1.

**Praga.** Sparta — AFK Vrsovice 7:1, Mistrz. ligowe. Viktorja Žižkov — Union Žižkov 6:0, Metor VIII — Cechie VII 3:2, Slavia amat. — DFC amat. 4:1.

**Budapeszt** FTC — III Obwód 1:1, Nemzeti — Zuglo 3:0, Vasas — Kispesti 1:1, MTK — BTC 3:0, Uniwersytet — Vivo AC. 1:0.

**Bratisława.** Cz. Sł. Zw. Okr. Brat. — Zw. Węg. 5:3.

**Berno mor.** Cricketerzy (Wiedeń) — Blue Star 1:1.

**Zagrzeb.** Repr. Zagrzebia — Repr. Belgradu 2:1.

**Berlin.** Hertha BSV. komb. — UTE (Budapeszt) 2:1







Z biegu okrężnego „Kurjera Polskiego“ w Warszawie. Na drugim punkcie kontrolnym. 1) Rzeźko, Ziffer, Boski, de Viri'on. 2) Grupa niestowarzyszonych. — Fot. Weintal.

**Skład repr. Polski przeciw Czechosłowacji** Görlitz, Karasiak, Ignarowicz, Hanke, Gieras, Fichtel, Adamek, Batsch, Kuchar, Przybysz, Szabakiewicz.

**3 maja odbędzie się w Lublinie** II-gi bieg okrężny o puhar wędrowny AZS u lubelskiego. Do biegu zapisywać się mogą tylko członkowie Lub. OZPN-u, lub LOZLA. Trasa wynosi 3400 m. (zaczyna się i kończy przed uniwersytetem). Zwycięzcą zeszłorocznym jest Ruciński (Lublinianka).

**Magistrat krakowski** zniżył podatek od imprez sportowych do 10%. Delegacja KZOPN-u z dyr. Bieżejskim na czele uzyskała ten sukces na audjencji u komisarza Dra Wawrauscha.

**Kannhäuser Karl** (Wien. Sportklub) odjechał już do Pragi, gdzie będzie grał w barwach DFC.

**Slavia i DFC.** grają 1 maja.

**Wisła** ma już 4 pkt. w mistrzostwie Polski swojej grupy. Wydział Gier PZPN-u przyznał jej 2 wyniki po 3:0 z Amatorskim KS (Król. Huta), który wstawił do swego składu graczy optantów wbrew uchwale PZPN-u. (Patrz w tej sprawie korespondencja ze Śląska. – Red.).

**Sędzia p. Molkner** został na drugim meczu Wisły ze Slovanem (1:0) po meczu napadnięty i czynnie znieważony.

**Pardubice** pozostawiły z powodu swojej brutalnej gry z Cracovią bardzo niesympatyczne wrażenie w Krakowie.

**Pierwszy bieg leśny w puszczy niepołomickiej.** Trasa wynosiła 5.000 mtr. Teren leśny bardzo ciężki przez moczary, pniaki i zarośla. Pierwszy przybył do mety faworyt krak. Sałek (Wisła) w czasie 22'27·9, drugi, nowa gwiazda krakowska, dobrze się zapowiadający Kaczor (RKS Legja) 30 mtr. w tyle, 3) Dobrzański (Wisła), 4) Fanajew (Wisła), 5) Niepołomice, 6) Szlesinger (Mak.), 7) Łuszczewski (RKS Legja). Startowało 22. Trzech pierwszych otrzymało żetony pamiątkowe.

**R. K. S. Legja (Kraków)** gra 1 maja ze Skrą, a 2 maja z Varsovią w Warszawie.

**Slovan** podobał się bardzo w Krakowie.

**2 i 3 maja rb. gra w Białymstoku** Hasmonea (Lwów) 2 mecze z WKS 42 pp.

**Choczner Al.** został wybrany kierownikiem sekcji lekkoatletycznej krak. Makkabi.

**Mjr. Engel** został wybrany przewodniczącym zarządu Pol. Kol. Sędz., wobec czego zrezygnował z przewodnictwa Wydz. G. i D. PZPN-u.

**Mecz Podgórze — Makkabi** powinien zostać bezwzględnie zanulowanym. Po Krakowie krażą już obecnie pogłoski o krwawych porachunkach. Podobno Makkabi wysłać ma deputację do prezesa PZPN-u, Dra Cetnarowskiego, z prośbą o zmianę uchwały w tym kierunku, nie może bowiem wziąć odpowiedzialności za wypadki, mogące zajść na tym meczu.

**Sheffield United** zdobył puhar Ang. Zw. Futb. za rok bieżący.







Z biegu okrężnego „Kurjera Polskiego“ w Warszawie. 1) Zawodnicy na starcie. 2) Zwycięzcy: I. Sawaryn (Pogoń, Lwów), II. Rześko (Sokół, Lwów). — Fot. Wassercaig.

**Łódzka publiczność** znowu zaczyna się dawać we znaki drużynom zamiejscowym, przyjeżdżającym celem rozegrania zawodów z ŁKS-em. I tak obrzucono odjeżdżającą drużynę Hasmonei kamieniami. Mimowoli przypominają nam się podobne odjazdy z Łodzi z przed dwóch lat, np. Warty, Polonji i Makkabi, w podobny sposób żegnanych.

**„Analfabetą futballowym“** nazwała Morgenzeitung sędziego p. Decowskiego, prowadzącego zawody Hakoah—Pogoń w pierwszym dniu Świąt Wielkan.

**Zwinięcie sekcji futballowej Warsz. Tow. Cykl.** Niby grom z jasnego nieba spadła na ogół sportowców warszawskich wiadomość, iż Warsz. Tow. Cykl. na ostatniem swem walnem zebraniu (4. IV.) przygniatającą większością głosów (o tempora!) 100 przeciw 40, postanowił zwinąć „znienawidzoną“ sekcję piłki nożnej. Akcja panów Cyklistów, której ostatecznym rezultatem był wynik zebrania, datuje się nie od dziś. Od paru już lat„ starsi panowie“ dążyli nieugięcie i uparcie do wyeliminowania „niesympatycznego“ elementu. I rzecz dziwna: przecież ta drużyna od paru lat prowadzi racjonalną i intenzywną pracę, której koroną było zdobycie A-klasowości. Zdawałoby się więc, iż „apetyty“ panów Cyklistów są nasycone. Ale gdzież tam!! Oni znajdują jakieś urojone powody, dla których sympatyczna 11-ka pozostanie bez „dachu nad głową“. A przecież istnieją w Polsce tow. sportowe, gdzie również współpracują sekcje kolarskie, futballowe i inne, a jednak praca tamtych idzie wciąż naprzód. Więc wstydźcie się panowie z WTC! Ale fakt stał się faktem i tu trzeba jednak zaradzić. Tu czynną rolę powinien odegrać WZOPN. i nie pozwolić, aby drużyna uległa rozbiciu, zająć się uzyskaniem boiska na treningi itp. Opuszczonej zaś 11-ce życzyć należy, aby jaknajszybciej ukazała się na zielonej murawie i w ten sposób zadokumentowała swą żywotność. Sursum corda! Do pracy!

**Niezmiernie ciekawy komunikat WTC.** Za pośrednictwem PAT. zarząd WTC. komunikuje, że wiadomość pism warszawskich, informująca ogół sportowy o rozwiązaniu drużyny piłki nożnej przy WTC., nie odpowiada prawdzie. Żaden z zawodników nie jest zwolniony i nie może bez wiadomości WTC. zapisywać się do innych klubów na członka. Na walnem zebraniu WTC. 4 um. na wniosek p. Fr. Szymczyka, który argumentował wniosek 21 członków Tow. za zniesieniem sekcji piłki nożnej, postanowiono stworzyć przy Tow. autonomiczną sekcję piłki nożnej, której pozostawiło Tow. możność trenowania się na terenach Tow. na Dynasach. Tow., które już z racji swych założeń, kładzie główny nacisk na sport kolarski, nie pragnie bynajmniej utrudniać swym członkom pielęgnowania innych sportów, jak piłka nożna itp. Daje ono wyraz swej dobrej woli, naznaczając termin zlikwidowania dawnej sekcji do 5 czerwca br. Nowa sekcja, pod nową nazwą, napewno może liczyć na pomoc tak zasłużonego Tow., jak WTC. w Warszawie. Tow. oczekuje ze strony swych członków zimnej krwi i objektywności. Założenia, na jakich powstało WTC., nie mogą ulegać najmniejszym zmianom. Cele WTC. to cele rozwoju kolarskiego w Polsce. Sekcje autonomiczne mogą kultywować sporty, jakie im się podoba. Tow. podtrzyma je zawsze, ale nie może oficjalnie nadawać im cech czynności, które nie wchodzą w zakres Tow., jako takiego. WTC. zastrzega sobie w każdym przypadku rozstrzygnięcie tej sprawy, kwestjonowanej przy pomocy władz i nie dopuści ingerencji żywiołów obcych terenowi działania Tow.



**Moment z meczu Slavia (Praga) — Jugoslavia (Belgrad) w Pradze. Silny i Pleticha (w tyle) ze Slavii przy robocie. — Fot Ideal, Karlin.**

**Parlament włoski** uchwalił na jednem z ostatnich posiedzeń jednogłośnie wyrazić podziękowanie graczom reprez. drużyny Włoch, która 23 ub. m. pokonała w Turynie reprezentację Francji 7:0. Wyrażono uznanie prefektowi Turynu za konfiskatę jednego z dzienników tamtejszych, który w gwałtowny i nietaktowny sposób zaatakował zespół francuski.

**Polska — Czechosłowacja.** Jeśli team Cz. Sł. przeciw Polsce jest rzeczywiście definitywnie postanowiony (vide List z Pragi nr. 17), uważamy, że PZPN winien wobec takiej nominacji składu zająć stanowisko i wyciągnąć konsekwencje. My uważamy fakt ten za lekceważenie i obrazę polskiego futballu. Grały u nas Slavia, Sparta, DFC, Nuselsky, Cechie Karlin, Vikt. Žižk, Meteor VIII itd. Wyniki naszych drużyn niezawsze były złe, a nieraz całkiem dobre. My chcemy grać z reprezentacją Czechosłowacji w obliczu Kongresu Fify, a nie z jej III. garniturem. W teamie są wprawdzie gracze I. klasowi, a nawet dla ozdoby kilku zupełnie niewybitnych tzw. ekstraklasy czeskiej, ale to nie jest team reprezentatywny państwowy, lecz raczej prowincjonalny i to nienajlepszy

Wolimy przegrać grubo, ale z honorem i z prawdziwym teamem Czechosłowacji. Zastrzegamy się w imieniu polskiej opinji sportowej przeciw takiemu traktowaniu. Graliśmy z rozmaitymi wynikami, ale z pierwszorzędnymi garniturami Finlandji, Szwecji, Turcji, Węgier, Ameryki, Jugosławji, Rumunji, to chcemy i mamy prawo grać z I szym garniturem Czechosłowacji, bez względu na horoskopy rezultatowe. To jest dla nas rzecz zasadnicza, a nie cyfrowa! Znamy wynik remisowy Jugosławji w Pradze, klęskę Czechosłowacji w Zagrzebiu, a nasze zwycięstwo w Zagrzebiu, czyż jest tak matematycznie pewnem, że musimy bezwzględnie przegrać w Pradze? Żądamy od PZPN zajęcia stanowiska w tej sprawie, od prasy sportowej polskiej i czeskiej solidarności ze względów zasadniczych, a od naszego praskiego współpracownika odpowiedniego poinformowania opinji i władz sportowych czeskich o reakcji naszej na wyznaczony team przeciw Polsce.

**Heim,** jeden z najstarszych obecnie graczy w Polsce, dawniej Makkabi krak., ostatnio Hasmonea lwowska, został definitywnie zakontraktowany jako trener futballowy przez 42 pp. w Białymstoku i wyjechał już tamże wraz ze swoją rodziną na objęcie powyższej posady. Jest on obok Wiśniewskiego i Kaswinera trzecim rodzimym trenerem. Heim ma za sobą 16 lat praktyki jako gracz (od r. 1909) i uważany był zawsze za niezwykle obowiązkowego i sumiennego członka klubu. Odznacza on się wielką energją, a mając za sobą szkołę Biry, Fursta i Kerra, rutynę setek meczów, oraz wrodzoną inteligencję i znajomość praktyczną natury i charakteru futballistów, potrafi niechybnie wyrobić sobie autorytet u graczy i pokierować ich wyszkoleniem technicznem i taktycznem. Staremu futballiście, a młodemu trenerowi, mającemu za sobą piękną tradycję, życzymy na nowej jego drodze wiele szczęścia.



Klein (x) Mor. Slavia, grał swój 700-ny mecz dla swego klubu na zaw. z Brünner Sport Klub'em 28. III. br. Moment z tego meczu.

**Cracovia** otwiera swoje boisko prawdopodobnie 8 maja br.

**Ziemiański** został zakooptowany do Zarządu Kr. Kol. Sędz. w miejsce p. Sternberga, który zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa Kol. Sędz.

**Kapitan Związkowy PZPN-u**, p. inż. Tadeusz Kuchar, był 19 bm. obecnym w Krakowie na zawodach Cracovii z III Kerem i Wisły z Amatorskim, mając temsamem przegląd 3 zespołów Polski, które napewno niejednego gracza reprezentatywnego dadzą na zawody z Czechami.

**Wyznaczone przez PZPN** tak zwane „kasowe" mecze w dniu PZPN 3 maja ułożone zostały w sposób cyniczny i antysportowy. Każe się bowiem grać drużynom, których towarzystwa w ostatnich czasach żyją w niezwykle naprężonych stosunkach i spotkanie tychże nie może bezwzględnie, tak na zielonej murawie, jak i na widowni, obejść się bez ew. krwawych następstw, chyba, że PZPN skonsygnuje całe oddziały policji, która otoczy boisko i widownię, co byłoby jednakże połączone z ryzykiem deficytu, a więc bez szans kasowych. Propagandą futballu mecze Cracovia — Wisła i Makkabi—Podgórze, w obecnym nastroju być, nie mogą. Szczególnie mecz Podgórze jest wyłącznie cynicznym aktem zemsty zdetronizowanego sekretarza, p. Obrubańskiego, który na odchodne chce uświetnić swój exodus krwawym żniwem. Wątpimy, czy Zarząd P.Z.P.N. może wziąć na swoją odpowiedzialność ewentualne skutki takiego dnia „PZPN, który łatwo może się stać czarną plamą futballu polskiego i raczej dniem żałoby, niż uroczystym dniem PZPN. i dobrze się jeszcze namyśli, czy wolno mu dla względów rzekomo „kasowych" narażać na szwank bezpieczeństwo i życie graczy i sympatyków futballu.

**Wedle zgodnej, chwalebnej opinji** całej prasy sportowej i codziennej Lwowa i poza Lwowem zaprezentowała się krakowska Makkabi na meczu z Czarnymi we Lwowie nadzwyczaj dodatnio pod każdym względem i zdobyła sobie sympatję i uznanie całego Lwowa.

**Sportowa prasa zagraniczna** donosi, że spotkanie Dempsey — Wills o mistrzostwo świata odbędzie się w Nowym Jorku we wrześniu rb.

**Delegatami PZPN na kongres Fify** do Pragi wybrani zostali pp. Dr Cetnarowski, Dr Szatkowski, Dr Wojakowski i inż. Tadeusz Kuchar (przez Zarząd PZPN u. — Red.).

**Fussball** z 15. IV. w korespondencji z Polski podaje, jakoby Amatorski KS. był mistrzem Polski po zwycięstwie nad Wisłą. Jak to ładnie informują zagranicę domorośli korespondenci sportowi?!

**Polska—Turcja** odłożono na miesiąc październik (między 2. a 6. X.). w Konstantynopolu.

**Pogoń – Czarni** grają również 3 V. na dochód PZPN.

**Obrubański** objął referat sportowy w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym.

**Jutrzenka krak. — Cechie Karlin 30 bm.**

# List z Budapesztu.

Przez lata całe rył FTC na granitowych kartach historji węgierskiego futballu swoje nazwisko. Potem nadeszły czasy, w których gwiazda jego zbladła, albowiem pojawiła się nowa — MTK. Nigdy i nigdzie jednak nie tracił ze swej czołowej pozycji FTC nadziei ponownego zdobycia swego stanowiska. Z konkurencji obu tych towarzystw powstała zdrowa rywalizacja, która raz tylko zwyrodniała aż do nienawiści, gdy Schlosser przeszedł z FTC do MTK. Rywalizacja ta wykonywała funkcję koła rozpędowego w węgierskim futballu.

Silnie dzierży w rękach MTK swoje przywództwo. Nie daje on się łatwo zepchnąć. Ubiegłej jesieni wymierzył on FTC tak silny cios, że za jednym zamachem zniknęła tegoż sława i wspaniałość. Klęska 11:2 trafiła głęboko, atoli żywa tradycja w FTC utrzymała go w dniach upokorzenia, dała mu siłę powzięcia myśli rewanżu, ba — nawet jego urzeczywistnienia. Upokorzony dźwignął się i zgiął swego upokorzyciela. Zdarzenie to już na tygodnie przedtem rzucało swój cień. MTK przechodzi obecnie okres słabości, podczas gdy FTC, wzmocniony na duchu zwycięstwami nad Slavią i Vasasem, poszedł do walki przeciw swemu rywalowi z wielkiem zaufaniem we własne siły.

Imprezy wielkanocne stanowiły zawsze kulminacyjny punkt sezonu futballowego. Przybyli do nas goście nadali zawodom wielkanocnym piętno zdarzeń historycznych. Atoli tym razem nie były niemi ani cieszący się kontynentalną marką DFC z Pragi, ani Wiener Sportklub, którzy zogniskowali zainteresowanie dookoła siebie, lecz MTK i FTC. Dobra kondycja FTC wzięła górę nad lepszą klasą MTK. 5 punktów straconych miał MTK w swoich ostatnich 3 meczach, FTC zbliżył się bardzo do niego. Jakkolwiek istnieje między nimi dyferencja 4 punktów, to jednak nie jest wykluczonem, że FTC może go dopędzić.

Zwycięstwo 2:1 FTC nad MTK oznacza początek nowego okresu w naszym ruchu futballowym. FTC przedsięweźmie wszystko, aby stać się dla MTK równowartościowym przeciwnikiem. W miejsce Brody'ego, który swoich ludzi dotychczas trenował, obejmuje na próbny czas jego stary lewoskrzydłowy, Toth, trening drużyny. Gdyby nie wykazał sukcesów, wówczas sprowadzi FTC angielskiego trenera.

Także MTK nie będzie próżnował. W jego pomocy coś szwankuje. Musi on tylko uczynić przegląd, a zgłoszą się gracze całemi gromadami, którzy jednak dopiero po roku będą uprawnionymi do gry. Gdyby w jesieni zaprowadzony został jawny profesjonalizm, wówczas może się dokonać uzupełnienie jego drużyny z największą łatwością.

Po DFC spodziewano się czegoś więcej. Przeciw UTE wywalczył on sobie nierozstrzygnięty rezultat 2:2. Prowadził 2:0, nie mógł jednakże przeszkodzić wyrównaniu przez UTE.

W następnym dniu przegrał DFC zasłużenie przeciw MTK, który wystąpił bez Ortha i swą rezolutną grą, z Opatą w miejsce Ortha, chciał udowodnić, że klęska, doznana dzień przedtem z FTC, nie wywiera na niego wpływu i nie zmniejszy jego samoświadomienia i zaufania we własne siły.

Natomiast FTC zdawał się być w następnym dniu po swym wielkim sukcesie zupełnie osłabiony. Ani jego rezerwy, ani jego gracze reprezentatywni, którzy wystąpili także przeciw MTK i byli zmęczeni po trudach dnia wczorajszego, nie mogli przeszkodzić temu, by Wiener Sportklub nie pokonał ich wysoko 5:0! Sczodrze zmarnotrawił więc FTC część nimbu, zdobytego przed 24 godzinami. W każdym razie pozostało mu jeszcze dość, wie się wszak, że potrafi on stawić dobrą drużynę. Jeśli będzie rozporządzał dostatecznemi rezerwami, wówczas nie zdarzą mu się takie zboczenia.

W czasie Świąt Wielkanocnych opanowała nasze drużyny gorączka podróżna UTE grał w niedzielę w Budapeszcie, a już w ciągu nocy pojechał do Pragi i wyniósł stamtąd, jak i z Lipska, klęski; które ani jemu, ani węgierskiemu futballowi, nie przynoszą zaszczytu. UTE zadużo przypisywał sił swoim graczom, skutki musiały nastąpić.

Ubiegłej niedzieli mieliśmy znowu gości w Budapeszcie, dwie wiedeńskie zawodowe drużyny. Hakoah i Amatorzy mierzyli swe siły z MTK i FTC. Cyfrowe rezultaty, FTC — Hakoah (0:0) i Amatorzy — MTK (2:0) wskazują na przewagę gości (na obcym gruncie wydobyć rezultat nierozstrzygnięty oznacza zawsze moralne zwycięstwo), kto atoli był na obydwu tych meczach, mógł stwierdzić, że MTK niezasłużoną poniósł klęskę.

Pięciu graczy węgierskich przywitaliśmy w jedenastce Hakoah. Bramkarz Fabian wyszedł z MTK, środkowy pomocnik Guttman grał lata całe w Törekvesu, kilka miesięcy w MTK, aby stamtąd pociągnąć do swego nowego towarzystwa, Schwarz, Eisenhoffer i Nemes, należeli do FTC. Hakoah nie pokazała takiej gry, którąby odpowiadała jej sławie. Wedle zeznania kierowników Hakoah są węgierscy jej gracze, gdy grają na gruncie macierzystym, nieśmiali i nie wykazują swych całkowitych umiejętności. Jedyny z pośród nich, bramkarz Fabian, zrobił dobre wrażenie. Byłożto szczęście, czy też wysoka umiejętność, które mu dopomogły, czy uzdolniły go, do uchronienia swej drużyny od klęski?

Żywiołowo wziął się FTC do dzieła. Jego lewe skrzydło było najniebezpieczniejszą częścią drużyny i ilekroć piłka doszła Kohuta, oznaczało to zawsze niebezpieczeństwo dla Hakoah. Najstarszy w drużynie, Blum, był najlepszym na boisku. Ze starej drużyny FTC pozostał on jeden. Sądzę, że się nie mylę, jeśli dam wyraz przekonaniu, że renesans swój ma FTC w wybitnej mierze jemu do zawdzięczenia. Z prawdziwą radością skonstatowaliśmy, że FTC obok zapału posiada i umiejętność. Drużyna, pnąca się w górę, która zdolna jest wyszkolić się do rzędu doskonałych.'

A MTK? Z drużyną rezerwową poszedł MTK w bój. W linji ataku widzieliśmy wielkie nazwiska: Braun, Molnar, Opata, Orth, Jenny, które oznaczają najwyższą klasę futballową. A jednak nie zadowolnił atak MTK. Było to prawdziwą rozpaczą patrzeć, jak Braun, ongiś tak groźny skrzydłowy, niweczył wszystkie ataki swemi złemi podaniami i centrami. Także Molnar odznaczał się indolencją. Natomiast Orth pozwolił w I. połowie widzom zapomnieć wszystkie błędy jego partnerów. To, co nam pokazał, było futballem w swojej najwyższej doskonałości. Jego akcje graniczyły czasem z owymi żonglera A w II. połowie nie można go było wcale zauważyć. Burzliwe oklaski nagradzały w I. połowie wszystkie akcje Ortha. Przepracował on się w ciągu pierwszych 45 minut. Na II. połowę pozostała mu tylko dobra wolą, ale brakło sił na jej przeprowadzenie.

Klęska 2:0 na własnym gruncie oznacza dla naszego mistrza memento. Jego gracze są zmęczeni i potrzebują spoczynku. Wogóle popełniamy zbrodnię na naszych I. klasowych towarzystwach. Błąd ten robi się nietylko w węgierskim, ale i sąsiedzkim sporcie, Austrji i Czechosłowacji. Od 1 stycznia aż do 31 grudnia używa

się graczy. Gra nie przedstawia dla nich przyjemności, lecz pracę. Gracze doznają kontuzji, a choć się jeszcze niezupełnie z nich wyleczyli, wstawia się ich znowu przedwcześnie. Musi się wypożyczać graczy dla uzupełnienia drużyny (patrz DFC w Budapeszcie). To nie jest już żadnym sportem! Także widzowie nie otrzymują tego, co się im należy. Albowiem to, co się podaje, jest tylko parodją tego, coby mogła zademonstrować drużyna, znajdująca się w dobrej kondycji.

Budapeszt 21. IV. 1925. *Inż. M. Fischer.*

**Przed kilku dniami w Warszawie** odbył się kiepski popis boksersko-atletyczny PTA p. Pytlasińskiego. Oczekiwano doprawdy czegoś lepszego i nie spodziewano się, że będzie aż tak źle. Takim popisem śmiało poszczycić się może jakaś tam Psia Wólka, albo Pipidówka, ale dla PTA. jest to nazbyt skromne...

**Urugwaj** okazał się drużyną wcale nie nadzwyczajną, grając z Barceloną 2:2 i z komb. Barcelona Europe 0:1!

**W konkursie sportowym „Expresu Porannego"**, na odgadnięcie obu wyników Amatorzy— Polonja, wzięło udział z górą 1500 osób. Wyniki odgadły zaledwie 3 osoby. Znaleźli się nietylko tacy, którzy wróżyli Polonji przegraną 10:0, 9:0, 9:1, lecz i przepowiadający zwycięstwo 7:4, 6:5 itd.!!

**Amatorzy** (Wiedeń) — Legja 3:2!! Mylna ta wiadomość została umieszczoną w całej zagranicznej, a nawet i krajowej prasie.

**Polonja II** (Warszawa) wykazała, że jest najlepszą drużyną warszawskiej kl. B, bijąc Orkan, Pogoń, Ruch, KOSS i t. d. Oto skutki pracy trenera Taubera.

**Bułanow II** (Polonja warszawska) znajduje się obecnie w tak świetnej formie, że powiniem bezwarunkowo znaleźć miejsce w reprezentacyjnej drużynie Polski.

**Pogoń** (Wilno) — **Makkabi** (Wilno) grają 2. V



III. Ker. (Budapeszt) i Cracovia na meczu w dniu 19 bm w Krakowie.

# Ze sportu konnego.

**Przed sezonem w Warszawie.** Sezon wyścigów wiosennych rozpoczyna się d. 3 maja i trwać będzie 28 dni wyścigowych. Koniec 5 lipca. Największe nagrody sezonu: „Derby" zł. 10 000 i Im. p. Prezydenta zł. 6000, rozegrane będą 7 czerwca.

Na torze wre gorączkowa praca, stajnie, za wyjątkiem ks. Lubomirskiego i Bersona, wszystkie na miejscu, konie prawie wszystkie wyglądają bardzo dobrze i są dość zaawansowane w robocie, dzięki lekkiej tegorocznej zimie.

W stajni publicznej dobrze galopują „Ten" i „Palatyn", trochę za lekko wygląda „Dunkierka". Trenerem stajni jest Małęda, zarządzać stajnią będzie p. Rüdygier.

W stajni hr. Morstina doskonale wyglądają i dobrze się ruszają „Demon" i „Donna Rosa", zwłaszcza „Demon" zwraca uwagę swymi galopami. Trenerem stajni jest p. Gawron, dżokiejem Czernuszenko, sprowadzony z Rosji.

W wielkiej stajni hr. Czarneckiego doskonale w tym roku wygląda „Atina", a także i „Eo Ipso", trzylatki tej stajni, z „Bajką", „Bojarem" i „Bijon" na czele, wyglądają dobrze. Trenerem stajni jest p. Michalczyk, dżokiejem Chatisow.

W nowopowstałej stajni właściciela Cyrku Warszawskiego, p. Mroczkowskiego, narazie niema niczego wybitnego, dobrze zapowiadają się „Czekan" i „Bajadera". Trenerem stajni jest p. Gąsowski, dżokiejem p. Dorosz. Młodym sympatycznym barwom życzymy powodzenia.

W stajni p. Grzybowskiego wszystkie konie dobrze wyglądają. Krackiem stajni jest „Forward", trenerem jest p. Wełnicki, dżokiejem Fomienko. Do stajni tej w ostatnich dniach przybyły konie hr. Anwenslebena, ze znaną „Arlindą" na czele.

W stajni p. Róga wszystkie konie dobrze galopują. Trudną do pobicia będzie „Perichole", dobrze wyglądają „Edzio" i „Hugo". W stajni tej znajduje się kilka dwulatków, rokujących wielkie nadzieje. Trenerem stajni jest p. Paszkiewicz, dżokiejem, sprowadzony z Francji, p. Bosch.

W stajni bar. Kronenberga niema niczego wybitnego. Znana „Ruta" poszła do stada. Trenerem jest p. Zuber, dżokiej, sprowadzony z Francji, Bullon.

W stajni młodego sportsmena, p. Tadeusza Chałupskiego, doskonale wygląda i galopuje „Herburt", niegorzej „Kirkes", która po zeszłorocznym wypadku przyszła zupełnie do zdrowia.

W stajniach pp. Olszowskiego, Ostoja-Ostaszewskiego i Kwiatkowskiego, konie wyglądają dobrze. „Magnat" p. Kwiatkowskiego zapowiada się bardzo dobrze, w ostatnich dniach był zatrzymany w robocie z powodu skaleczenia, lecz obecnie zaczyna już normalnie pracować.

Z inowacji mamy do zanotowania sprowadzenie czterech nowych dżokiejów, co powinno się przyczynić do normalniejszego rozgrywania gonitw, a także sprowadzone nowe start-maszyny poprawią dotychczasowe skandaliczne wprost starty. *J. Erwis.*

# Ze sportu wileńskiego.

13. IV. **Jutrzenka** (Kraków) — **Makkabi 1:1 (0:0).** Boisko Makkabi. Goście w składzie nast.: Meller II, Holänder, Offen, Steigler, Klotz III, Pitzele I, Pitzele II, Alfus, Grünberg, Krumholz, Balzam. Miejscowi poraz pierwszy w bieżącym sezonie w pełnym składzie: Rutsztejn, Słocki, Magids, Krakanowski, Kugiel, Szmukler, Abramowicz, Lukman, Wajsow, Bastacki, Tewelewicz.

Gra równa, czasami mają krakowiacy przewagę, jednak wobec dobrej, ofiarnej gry obrony i pomocy miejscowych, nic zdziałać nie mogą. Do przerwy pozostaje 0:0. W drugiej połowie już 2' przynosi prowadzenie miejscowym ze strzału Lukmana po podaniu Abramowicza. Goście pragną natychmiast wyrównać i przez parę minut toczy się walka w szalonem tempie. Makkabi zyskuje lekką przewagę, atak jej prze naprzód, dobrze wspomagany przez środkowego pomocnika. W 24' dyktuje sędzia (chyba wskutek omyłki?) wolnego w stronę Makkabi, zamiast do Jutrzenki. Goście wyzyskują wolnego 1:1. Publiczność ryczy, oburzona niesprawiedliwością sędziego, który od tej chwili sędziuje b. źle. Tak słabego sędziowania kpt. Drotlewa nigdy jeszcze nie obserwowałem. Jutrzenka gra b. brutalnie, lecz sędzia dyktuje wolne do Makkabi (!?!?). Słychać głos obrońcy gości: — „Ja bym mu nogę złamał" (ślicznie powiedziane!). Rutsztejn broni brawurowo parę strzałów trójki środkowej gości. Gra staje się b. nerwową, naprężenie rośnie z każdą chwilą, tak na boisku, jak i trybunach. Sędzia przedłuża czas gry o 9' zamiast 4 straconych, wywołując oburzenie publiczności. Niemilknącym brawom i okrzykom na cześć wilnian niema końca.

Z drużyny gości wyróżnili się Steigler w pomocy, oraz Pitzele II, Grünberg i Krumholz w ataku. Nadmienić należy, iż zachowanie się gości pozostawiało wiele do życzenia i wywołało wrażenie, że są drużyną b. niesympatyczną. Makkabi zmieniła się po meczu z Iskrą (z przed 3-ch dni) nie do poznania. Przypomniała swe dobre zeszłoroczne czasy. B. dobrze grał Rutsztejn w bramce. Nie ustępowała mu wcale para obrońców, Słocki-Magids. Najlepszą częścią drużyny była pomoc. Gdyby 1 pp. Leg. miał taką, zapewne pokonałby Jutrzenkę. Szmukler wspomagał obronę, grając czasem trzeciego backa, środkowy Kukiel b. dobrze zasilał atak piłkami. Krakanowski osiągnął znów dawną formę. W ataku wszyscy grali dobrze, ambitnie, ofiarnie. Swą grą wykazała Makkabi, że niekiedy i ona ma coś do powiedzenia i że wtedy ona grać umie i potrafi. Potrzebuje ona trenera i to dobrego, zaś narazie brak jej także zgrania i treningu.

Sędziował p. kpt. Drotlew, w pierwszej połowie stosunkowo dobrze, w drugiej nad wyraz słabo i nieumiejętnie. Miałem wrażenie, że to nie ten człowiek który sędziował do przerwy. Publiczności dużo. Obecnie zdaje się niema już żadnej różnicy pomiędzy widzami wileńskimi, a hiszpańskimi. Na trybunach ciągłe okrzyki, kłótnie i niezbędny koncert: „Kalosz", jeśli nawet najlepszy sędzia popełni jakiś błąd. Porządek wzorowy, — dużo okienek kasowych, kilka wejść, dużo utrzymujących porządek.

15. IV. **Żaks — Makkabi** (komb.) **2:1 (1:1)!!!** Tempora mutantur, ale u Makkabi zbyt często! W poniedziałek chlubny wynik remisowy 1:1 z A-klasową Jutrzenką krakowską, we środę przegrana z Żaksem, znajdującym się na przedostatniem miejscu w lokalnej B klasie. Właściwie zrobiła ten wynik sama Makkabi. Jedną bramkę w sposób u nas jeszcze nienotowany zrobił sobie sam Rutsztejn. Podczas gry piłka wyleciała poza boisko, nie czekano na nią, lecz wzięto rezerwową. Gdy Makkabi miała wykonać rzut od bramki, podano Rutsztejnowi I-ą piłkę, niedługo myśląc postawił ją w miejsce rezerwowej, zaś drugą (rezerwową) rzucił do bramki. Ponieważ było to już po gwizdku, sędzia uznał tę bramkę, wywołując liczne oklaski. Wkrótce po tej bramce wyrównała Makkabi z ładnego strzału Kugiela (śr. pom.). W drugiej połowie cała drużyna Makkabi na polu przeciwnika, chcąc strzelić bramkę, wnet przerywa się napastnik biało-zielonych i.. Żaks prowadzi 2:1, utrzymując ten wynik, mimo przygniatającej przewagi niebiesko-czarnych, aż do końca. Przegrana jest w danym wypadku dla Makkabi karą za zlekceważenie przeciwnika.

Z pośród grających wyróżnili się bramkarz Żaks-u G. Lewin, oraz obrońca Makkabi Szmukler. Centrowy pomocnik Makkabi, Kugiel, jest obecnie w dobrej formie. Cała drużyna Żyd. Akad. Kl. Sp. grała z poświęceniem i ambicją, Makkabi bez woli zwycięstwa, zmęczona zawodami z Jutrzenką.

Sędzia, p. kpt. Śmigły-Krug, słaby. Częstokroć jego roztrzygnięcia były zadziwiające. Także nie zauważył licznych fouli, zrobionych przez obrońcę Żaks-u na polu karnem, za które się należały jedenastki.

16. IV. **Makkabi II — PTKS Iskra 1:0 (1:0).** Po zawodach z I. drużyną Makkabi, które przyniosły wynik remisowy 3:3, spotkała się Iskra z rezerwą Makkabi, ulegając jej w stos. 1:0. Czarni grali b. ładnie, mieli znaczną przewagę i strzelenie tylko jednego goala zawdzięczają wyłącznie niezdecydowaniu pod bramką, co cechuje zresztą i pierwszą drużynę. Także b. słabo grał lewy łącznik. Z pośród grających wyróżnili się: Abramowicz, Kunin i Zajdel z Makkabi, oraz bramkarz Iskry. Sędziował p. Wróbel, częstokroć przeszkadzając grającym, naogół jednak nieźle.

18. IV. **Unia** (Poznań) — **Makkabi 1:0 (1:0).** Boisko Makkabi. Po meczach w Białymstoku i Grodnie zjechali do nas goście poznańscy. Do zawodów z Makkabi stanęli poznańczycy w składzie nast.: Sikorski, Agaciński, Kasprzak, Wąsowski, Kazimierczak, Nogaj, Andersz, Mikołajczak, Gaworzewski, Szepe, Zapłata. Makkabi w składzie zwykłym, tylko atak nieco przestawiony.

Goście zyskują lekką przewagę, którą utrzymują w ciągu całych zawodów. W 10' strzela zwycięską bramkę Mikołajczak. Pod koniec zawodów mają miejscowi pewną możność wyrównania. Kugiel jednak strzela jedenastkę Sikorskiemu w ręce.

Unię charakteryzuje gra ostra i long-passing. Trójka środkowa jest przebojowa. Wyróżnia się także środkowy pomocnik. Wszyscy gracze są dobrze zbudowani i silni fizycznie.

Makkabi cechuje dobra gra tyłów i słaba ataku. Rutsztejn miał, mimo przewagi gości, stosunkowo mało pracy. W obronie Magids dobry. Słocki zbyt często kiksuje, odznacza się jednak w grze głową. Obaj są bez treningu. Pomoc dobra. Skrzydłowi grają więcej w defenzywie, środkowy współpracuje z atakiem. W napadzie nieźli Tewelewicz i Bastacki (lewa strona), reszta nadwyraz słaba, Tepper b. tchórzliwy, statystował w II połowie. Wogóle jest Mak. b. nieobliczalna, z silniejszym przeciwnikiem gra nieźle, ze słabym b. źle.

Sędziował p. Leszczyński w pierwszym kwadransie na korzyść gości, gremjalne: „kalosz" otrzeźwiło go jednak tak, że dalej prowadził zawody całkiem nieźle, popełnił tylko kardynalny błąd wykluczenia z boiska Krakanowskiego za niezawiadomienie o wstąpieniu na



Drużyny Jutrzenka (Kraków) — Makkabi (Wilno) przed meczem we Wilnie 13. IV. br. (1:1) Od lewej p. Tepper (kier. sek. futb. Mak.), kpt. Drotlew (sędzia), Dr Gleisner (wicepr. Jutrz.), w środku Dr Globus (prezes Mak.), Dr Ginzburg i Dr Romm (czł. zarz. Mak.), p. Rudniański (nasz wileński koresp.). Fot. Dinces.

boisko podczas gry (zeszedł przedtem poturbowany na kilka minut). Według prawideł należy się za to rzut wolny, nie zaś wysłanie z boiska (Przepis 17). Radziłbym p. Leszczyńskiemu powtórzyć sobie dokładnie prawidła prof. Weyssenhoffa, ażeby na przyszłość nie zdradza nieznajomości tychże.

19. IV. **Unja** (Poznań) — **KS 1 pp. Leg. 0:1 (0:0).** Boisko 1 pp. Leg. Goście w składzie z dnia poprzedniego. Miejscowi w zwykłym.

W 1 i 2 minucie wolne do gości z linji pola karnego. Właściwie należały się karne, mjr. Kowalski nie chce jednak deprymować gości i przesuwa piłkę na linję. Poznańczycy grają foul. Wilnianie zaczynają także foulować. Truban o włos przestrzeliwuje w 19'. Wróbel przenosi, będąc sam pod bramkę. Lekka przewaga 1 pułku. Róg dla gości w 39', Luberda broni w ostatniej chwili. Zimowski jest b. dobrze dysponowany i ciągle stwarza groźne sytuacje pod bramką gości. Przewaga miejscowych zwiększa się ciągle. W 38' odbija Sikorski bombę Zimowskiego i długo trzyma się potem za dłonie. Przerwa.

W drugiej połowie w 9' podaje Zimowski ziemią do środka, Krawczyk przepuszcza między nogami, Wróbel usadawia piłkę w siatce, zapewniając zwycięstwo wilnianom. W 33' wyklucza sędzia z gry obrońcę gości, lecz po 3' prośbach obu stron wybacza mu. Gra ostra i nieciekawa, podobnie jak dnia poprzedniego, trwa do końca z wyraźną przewagą miejscowych. Rogów 5:4 dla Unji.

Najlepszy na boisku Zimowski. Dobrze grali obaj bramkarze. Reszta miejscowych, jak zwykle. Goście nielepsi, niż dnia poprzedniego. Ciekawe, że prawy pomocnik nie umie jeszcze wyrzucać z autów.

Sędziował b. dobrze p. mjr. Kowalski, nie dopuszczając do gry brutalnej. Publiczności dużo. Dzięki dobremu sędziowaniu mjra Kowalskiego (co jest we Wilnie rzadkością) zachowywała się ona b. dobrze. Porządek wzorowy, jedynie należy zrobić oddzielne wejście na miejsca siedzące i prasowe, a oddzielne na stojące, ażeby uniknąć drobnych nieporozumień.

*L. R.*

---

**Z Białegostoku.** 4. IV. WTC (Warszawa) — WKS 42 pp. 2:0 (1:0), 5. IV. 2:2 (1:1). Niema wiele do powiedzenia o pierwszym meczu. Gra nieciekawa, kopanina, toczyła się przy znacznej przewadze gości. WKS 42 pp. grał niżej wszelkiej krytyki, absolutnie nie mógł dojść do głosu. U wojsk. grał w bramce były bramkarz tutejszego ŻKS-u, Frenkiel, który wstąpił do 42 pp. Obronił on WKS od znacznej klęski, trzymał wszystko, co było do obrony.

Dnia następnego obie drużyny w pełnych składach. Wojsk. chcą za wszelką cenę zrehabilitować się za wczorajszą klęskę. Zawody ciekawe, w żywem tempie, czasami brutalne. W 17' Wiszniewski podaje, a nadbiegający Janiecki strzela ostro w prawy róg. Goście zrywają się do ofenzywy. Zoller kilka razy przebija się, lecz niezmordowany Nowicki wychodzi zwycięsko. WTC znów na froncie, atakuje gwałtownie, aż Zoller płaskim, dalekim strzałem wyrównuje. Po przerwie wojsk. całkowicie opanowują boisko i mają ogromną przewagę, lecz tradycyjny pech prześladuje ich. W 59' miejscowi uzyskali gola, lecz sędzia nie uznał go, choć piłka całym swoim obwodem przeszła linję bramkową zgodnie z przepisami. Obie strony uzyskały po jednej bramce z karnych, a kilka min. przed końcem goście nie wyzyskali karnego.

WTC zaprezentował się dość ładnie. Świetny narybek, lecz surowy. Wyróżnili się tylny obrońca, środkowy pomocnik i pr. łącznik. Reszta przeciętna. Sędziował p. Kaswiner z Wilna, pierwszego dnia wzorowo, drugiego słabo. Publiczności na obu meczach po kilkadziesiąt osób!! WKS poniósł z tego meczu wielki deficyt (600 zł) i z powodu tego wszystkie zaangażowane mecze zostały odwołane. Szkoda!

9. IV. WKS 42 pp. — ŻKS 1:0 (0:0). Gra marna, nudna. Debjutowali na tym meczu poraz I-szy w I. drużynie, gracze II ŻKS-u. Oba zespoły grały b. słabo. Trening na jedną bramkę t. zn. ŻKS-u. Sędziował p. Gordon źle, nie orjentuje on się w foulach i spalonych. Publiczności 400 osób.

12. IV. Unja (Poznań) — WKS 42 pp. 2:1 (1:1). 13. IV. 1:1 (0:0). Unja, która stoi na drugiem miejscu kl. A. Poz. OZPN., zademonstrowała tu doskonałą grę. Najlepszą częścią drużyny defenzywa, (lewy obrońca, lewy i środkowy pomocnik) w ataku zaś lewoskrzydłowy, który jest świetnym biegaczem. Unja nie mogła się absolutnie przystosować do systemu jednobackowego tutejszych. Wojsk. nie zawiedli pokładanych nadziei. Nie widzieliśmy już długo tak dobrze grającego WKS-u. Cała drużyna była nie do poznania, grała z werwą, ambicją i z pełną chęcią zwycięstwa i pod żadnym względem nie ustępowała gościom, będąc równym przeciwnikiem. Wybijały się obrona i pomoc. Wyróżnić z tej piątki kogoś byłoby pokrzywdzeniem reszty, gdyż wszyscy grali doskonale. Pomoc stała na wysokości swego zadania. Trzymała ona Unję w szachu. Natomiast napad grał o wiele słabiej. Zawody same były b. ciekawe, żywe i emocjonujące. Pierwszego dnia do pauzy mała przewaga gości.

Przeprowadzają oni gwałtowne ataki, bombardują bramkę, lecz mają pecha. W 15‘ Nowicki kiksuje, p. łącznik gości przebija się i strzela ostro w lewy róg. Wojsk. niezrażeni biorą się do pracy, atakują, naciskają, lecz bezskutecznie. W 44‘ sędzia dyktuje karnego przeciw Unji. Ślusarczyk strzela nie do obrony płasko w prawy róg. Po pauzie już w 6‘ goście uzyskują 2 gola z korneru. WKS chce za wszelką cenę zrewanżować się i ma przez cały przeciąg gry II ej połowy ogromną przewagę, lecz napastników prześladował wielki pech. Według przebiegu gry wynik winien być remisowy.

Dnia następnego obie drużyny w komplecie. Gra otwarta. Obie strony nie wyzyskują licznych dogodnych momentów. Po pauzie do 83‘ wynik 0:0, teraz za rękę na polu karnem Ślusarczyk strzela karnego. Wojsk. prowadzą. Unja strzela z każdej pozycji, lecz bez rezultatu. Miejsc. bronią się, jak lwy. Jeszcze 3 min. Unja zbyt zdenerwowana, zaczyna grać b. ostro. Do 30 sek. przed końcem 1:0, lecz tu Nowicki znowu kiksuje, a nadbiegający pr. skrzydłowy strzela ostro i wyrównuje.

Sędziował w obu dniach p. Kaswiner wzorowo. Publiczności w obu dniach mało.

16. IV. BOSO — WKS 42 pp. 1:0. 19. IV. BOSO — WKS 42 pp. 0:4 (0:3). 19. IV. WKS 42 pp.--ŻKS 6:0 (2:0).







Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7 Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser